Nr 34. Kraków, 10 Lutego — Niedziela. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…e Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…ą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 9 lutego.

Przegląd Polityczny.

W Izbie deputowanych przedłożył wczoraj minister Prażak dwa projekta rządowe, z których pierwszy dotyczy uregulowania stosunków służbowych praktykantów sądowych, drugi zmiany niektórych postanowień ordynacyi adwokackiej. — Przedmioty porządku dziennego nie dały powodu do szerszych rozpraw. Poniżej podajemy przebieg wczorajszego posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, a na pierwszem miejscu porządku dziennego umieszczono sprawozdanie z przedłożenia rządowego o stanie wyjątkowym, naturalnie, jeśli komisya do tego czasu swój referat wypracować zdoła.

Komisya dla ustawy karnej obradowała nad wniesionem za inicyatywą dep. Rosera przedłożeniem rządowem w sprawie wynagrodzenia niewinnie skazanych. Zasadnicza zmiana, jaką proponuje komisya, polega w tem, aby ustawa ta działała także wstecz, a przeto prawo do wynagrodzenia miałoby być zastosowanem także względem tych osób, które przed wydaniem tejże ustawy niewinnie skazane zostały.

Izba poselska sejmu węgierskiego przyjęła znaczną większością głosów ustawę budżetową na r. 1884. — Ogólna suma wydatków stanowi kwotę 329,057,839 złr., ogólne dochody wynoszą złr. 311,881,180. Minister skarbu został upoważniony do pokrycia deficytu w kwocie 17,176,659 złr. w drodze kredytowych operacyj.

W czasie obrad nad budżetem w Sejmie pruskim minister Gossler poniósł znaczną klęskę. Wniosek Stoeckera, aby szkółki niedzielne nie odbywały się w tym czasie, kiedy się nabożeństwo odbywa, któremu się Gossler z utylitarnych względów opierał, uchwalonym został 171 głosami przeciw 141. Za przyjęciem wniosku głosowało głównie centrum, konserwatyści i Polacy. Uchwała antiministeryalna, tak znaczną większością zapadła, zrobiła w kołach rządowych i parlamentarnych wielkie wrażenie.

W samym końcu obrad nad budżetem ministerstwa spraw duchownych, wszczął się z okazyi używania języka polskiego w Szląsku między ministrem Gosslerem i Prezesem regencyi bydgoskiej Tiedemanem a Polakami spór, którego przebieg podamy później obszerniej, skoro nas dojdą bardziej szczegółowe sprawozdania. Najdrastyczniejszą jego chwilą była ta, kiedy któryś z Polaków na zdziwienie wyrażone przez p. Gosslera, zkąd deputowani szląscy przychodzą do tego, aby się o prawa języka polskiego dopominać, zawołał: „Toć to kraj polski!“ Na to Gossler: „Nie, to kraj pruski. Dobrowolnie wam go nie oddamy, wynika więc ztąd (??), że robicie pp. przygotowania, aby go gwałtem odebrać, choć się tego wypieracie.“ Tiedemann rozszerzał się znów nad tem, że Polacy, uwagami swemi, jakoby szanowanie narodowości polskiej zabezpieczało Niemcy od dążności rosyjskich, chcieli tylko wywołać wojnę z Rosyą. Zdanie to podzielał także minister Gossler. Wszystkie te naciągane insynuacye odparli w końcu w przemowach swych posłowie polscy X. Stablewski i Kantak.

W francuskiej Izbie deputowanych wybór komisyi do zbadania kwestyi robotniczej, wypadł lepiej, niż się tego spodziewać można było. — W pierwszej chwili zdawało się, że ponieważ wybór zadecydowano na wniosek dep. Clémenceau komisya utworzoną będzie w duchu wnioskodawcy. W czasie kilkodniowej zwłoki przyszło jednak do koalicyi między *Union républicaine* i *Union démocratique*, która przechyliła ważącą się szalę wyborów na stronę umiarkowanych zapatrywań. Do komisyi, składającej się z 42 członków, wybrano 25 należących do *Union republicaine*, 12 do *Union démocratique*, 4 radykałów i 3 członków skrajnej lewicy.

Pogrzeb Rouhera odbył się z wielką wspaniałością. Zgromadziło się nań przeszło 6000 ludzi. Obecnymi byli: książę Napoleon, syn jego Wiktor i księżniczka Matylda, jenerał Canrobert i Morny. Cesarzowa Eugenia przysłała wieniec. Zwłoki złożono tymczasowo w kościele św. Augustyna, zkąd przewiezione będą do grobu rodzinnego w Owernii. Ponieważ nieboszczyk był komandorem legii honorowej, oddano zwłokom jego honory wojskowe. Casagnac pilnował porządku i zapobiegał wszelkiej demonstracyi.

Wiadomość o wzięciu w niewolę Gordona podały *Daily News* i francuski *Temps*. Biuro Reutera doniosło tylko, że niema żadnych wiadomości w Kairze o Gordonie. Dnia 8 b. m. miał dotrzeć do Berberu. Czy tam dotarł, czy się zatrzymał, jak głoszono w Korosko, wszystko to wymaga jeszcze potwierdzenia, którego oczekiwać należy.

W Izbie wyższej Salisbury, a w Izbie niższej Northcote, podali równobrzmiące wnioski o wyrażenie ministerstwu nieufności parlamentu w sprawie egipskiej.

Rząd czyni przygotowania do wysłania 8000 wojska angielskiego do Egiptu. Francya wysłała statek parowy wojenny do Suakinu celem strzeżenia bezpieczeństwa miejscowych poddanych francuskich.

Wybory w Serbii wypadły nadspodziewanie dla rządu pomyślnie. Zwycięstwo to można poczytać za tem donioślejsze, że odniesione zostało jedynie wpływem moralnym, rząd bowiem jak najsurowiej zakazał wszelkiego nacisku przez władze na wyborców i karał nawet wtrywających się do tego z własnej ochoty urzędników. Kraj opamiętał się wyraźnie, a za najlepszy symptom wyzdrowienia opinii publicznej poczytać należy zupełny upadek stronnictwa Ristícza, które osiągnąwszy tylko wybór kilku deputowanych, w zupełne popadło zwątpienie.

Najzaciętszy przeciwnik obecnego systemu rządowego radykalista Ranko Tajsicz uległ przeciw stronnikowi rządowemu w Kraliewie, gdzie zawsze był jednomyślnie wybieranym.

Charakterystycznem znamieniem wrażenia, jakie rezultat wyborów wywołał w kołach rosyjskich, jest to, że poseł rosyjski w Belgradzie, który od początku rządów Chrystycza nie ukazywał się wcale, oddał pierwszą wizytę oficyalną ministrowi spraw zagranicznych Bogicewiczowi.

Wspominając o powitalnej audyencyi, jaką miał temi dniami u Cara minister spraw zagranicznych, Giers, po powrocie ze swej podróży, dzienniki petersburskie, na zasadzie jakoby opinij krążących w sferach blizkich dworowi, twierdzą stanowczo, a zgodnie z prasą zagraniczną, że wyniki odwiedzin Giersa w Berlinie, Friedrichsruhe i Wiedniu, uważają się u dworu rosyjskiego za zadawalniające pod każdym względem. Upewniają przedewszystkiem, że dzięki oświadczeniom, jakie poczynił p. Giers u dworów berlińskiego i wiedeńskiego, tudzież dzięki konferencyom poufnym, odbytym przezeń z niemieckimi i austryackimi mężami stanu, ścisłe stosunki przyjacielskie pomiędzy rzeczonemi dwoma mocarstwami a Rosyą, w pełnej mierze przywróconemi zostały, przez co też została zdobytą nowa i trwała rękojmia zachowania pokoju w Europie.

Nowosti otrzymują wiadomość, że rząd rosyjski uczynił znaczne ustępstwa Armenii, a mianowicie: dotychczas rząd rosyjski sam mianował zawsze patryarchę armeńskiego z pomiędzy przedłożonego sobie terna kandydatów, teraz zaś prawo wyboru głowy Kościoła armeńskiego pozostawił samym Armeńczykom. Przyczem przytacza tenże dziennik pogłoskę, że patryarchą armeńskim będzie obrany mnsgr Reus.

Według wiadomości z Konstantynopola otrzymanych przez wychodzącego w Moskwie *Russkiego Kurjera*, poseł rosyjski przy dworze tureckim Nelidow przyjął na siebie, tymczasem w drodze nieurzędowej, pośrednictwo pomiędzy Portą i patryarchą greckiego kościoła. Przekładał on już Synodowi greckiemu w Konstantynopolu, aby ten przyjął nowe *Irade* sułtańskie dla patryarchów, przez wzgląd, że rząd turecki, w drodze wprawdzie prywatnej, lecz stanowczo przyrzeka uwzględnić wymagania Greków, dotyczące pozostawienia patryarchom decydującego głosu w sprawach małżeńskich, rozwodowych i innych, które należały dotychczas do atrybucyj patryarszych. Synod jednak nie zgadza się dotychczas na podobnego rodzaju kompromis, jako mało gwarantujący nietykalność praw głowy kościoła greckiego. Z drugiej strony wszakże zapewniają, że Nelidow miał dwukrotną konferencyę z patryarchą, w której potrafił go już po części skłonić do zgody z Portą. Poseł rosyjski za zasadę porozumienia patryarchy z Portą przyjmuje dwa główne postulaty. Najpierw, że patryarcha, pierwej nim władze cywilne tureckie, będzie zawiadomionym o takich wykroczeniach arcybiskupów i biskupów, które podlegają roztrząsaniu sądów tureckich, a powtóre, że śledztwa o występkach niższych duchownych i procedura sądowa w tych sprawach podlegać będą atrybucyi władz tureckich bezpośrednio. — Synod dotychczas obstaje przy dawnym zakresie patryarszych przywilejów, poseł rosyjski jednak nie traci nadziei, że do porozumienia patryarchy z Portą doprowadzi, ale jednocześnie stara się o utrzymanie w prawnej sile firmanu sułtańskiego, wydanego na imię bułgarskiego egzarchy, w moc którego egzarcha ma prawo mianowania biskupów w Macedonii, Epirze, Tesalii i Tracyi.

O projektowanem zwiększeniu terminów służby wojennej, podaje następującą ważną wiadomość *Nowoje Wremia*: „Z powodu, że krótkie termina służby, przepisane ustawą o wojennej powinności, dla osób korzystających z ulg podług wykształcenia dwóch pierwszych kategoryi, prowadzą ze sobą zupełną nieznajomość służby wojennej osób zaliczanych do zapasu armii, niedawno podjętą została kwestya o konieczności zwiększenia tych terminów. Tak, słyszeliśmy, że obecnie zmierzonem jest ustanowić następujące terminy obowiązkowej służby w wojskach: 1) dla wolnowstępujących 1 i 2 rzędu, zamiast 3 i 6 miesięcy 1 rok i 2) dla wylosowanych 1 i 2 rzędu, zamiast 6 miesięcy i $1\frac{1}{2}$ roku dla obydwóch rzędów $1\frac{1}{2}$ roku. Przedstawienie w tej kwestyi już wniesiono do Rady państwa dla rozstrzygnięcia w porządku prawodawczym.“

O domu misyi katolickiej w Adryanopolu dochodzą nas z kilku stron wiadomości zarówno pomyślne i rzeczby można świetne, co do owoców moralnych, jakie wśród ludności bułgarskiej, zwłaszcza młodszego pokolenia, z tego posiewu dojrzewają, jak zarazem smutne pod względem rosnących potrzeb, braku opieki i materyalnego poparcia.

Minął już trzeci dziesiątek lat, kiedy Pius IX w chwili wyższego natchnienia, rozmowę z ś. p. O. Hieronimem Kajsiewiczem o sprawach kościelnych i narodowych Wschodu, zakończył wyraźnym rozkazem, aby zakonnicy polscy Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego zbliżeni mową i pokrewieństwem szczepowem, podjęli się misyi wśród ludu bułgarskiego, gdzie przerywana ustawicznie odstępstwami, nie zerwała się ze szczętem przędza tradycyj katolickich.

Powolni rozkazom Ojca św. — poszli zakonnicy polscy śladem św. Cyryla i Metodego, przyjmując obrządek wschodni, a między nimi postacie najbardziej polskie, obozowych rzeczby można kapelanów, jak ś. p. O. Kaczanowski. Ciężka to była rola do uprawy, bo od wieków fałszem i obłudą, skażeniem obyczajów, bizantyńską zachwaszczona przewrotnością. Niezrażeni prześladowaniem, nieodstraszeni nieufnością, a nawet tak dotkliwym zawodem, jakim była ucieczka wrzekomo nawróconego biskupa Sokólskiego — dotrwali OO. Zmartwychwstańcy na swoim posterunku.

Obok poparcia ze strony Papieża, które wówczas niebyło tylko zachętą Głowy Kościoła, ale także materyalną pomocą monarchy panującego — doznawał dom adryanopolitański osłony i ofiarności rządu francuskiego, który za czasów Napoleona III, jeśli nie ze strony religijnej, to politycznej, miał zwróconą baczność na sprawy europejskiego Wschodu i ztąd pojmował ważność i doniosłość tej misyi.

Runęła ta podpora z upadkiem drugiego Cesarstwa. Zadanie tymczasem rozszerzało się — a powolny skutek zarówno przez szkołę na młodszą generacyę, jak przez młodzież na całą społeczność ujawniał się coraz więcej. Uśmierzyły się nienawiści, które w pierwszych czasach misyi ciągłem były niebezpieczeństwem zamachów gwałtu lub działania intrygi — a dom OO. Zmartwychwstańców, choć bez protektoratu konsula francuskiego, przetrwał czasy ostatniej wojny wschodniej, osłoniony przychylnością miejscowej ludności, którą uszanować musiały także wojska cudzoziemskie.

Ale klęski wojny dotknęły pośrednio i nasz dom misyi.

Potrzeby wzrastały, a zasiłek płynął głównie ze skromnych, lecz dziwnie skutecznych ofiar rodaków. Była chwila, kiedy rząd austro-węgierski zwrócił swą uwagę na misyę adryanopolitańską, poparł ją swą protekcyą — a z najwyższych sfer wiedeńskich przybyła nawet znaczna pomoc materyalna.

Był to atoli zasiłek sporadyczny — a mniemamy, że jeśli kiedy, to dziś, gdy dom misyi, jak nas dochodzą pewne wiadomości, jest zagrożony w swem istnieniu — godziłoby się przypomnieć na nowo tę sprawę, która będąc przeważnie religijną, jest zarazem wysokiego znaczenia cywilizacyjnego, gdyż szerzy naukę i cywilizacyę zachodnią u wrót starego bizantynizmu. To już wystarczy — bo nie wchodzimy tu w pobudki polityczne pierwszorzędnej doniosłości.

W pierwszym jednak rzędzie z missyą adryanopolitańską związany ten naród, którego synowie od lat tylu spełniają tam ciężkie apostolstwo. Wszystkie narody katolickie mają obowiązek duchowy współdziałania w wielkiej chrześcijańskiej akcyi propagandy wiary, — i cywilizacyi chrześcijańskiej. — Naród nasz, — stojąc tylko obronnie w rzeczach Kościoła, wobec nacisku prześladowców — nie jest atoli zwolniony i z tego obowiązku — w ciągłych zaś zapasach ze schizmą, ma podwójną do tego pobudkę. Pociechą też i chlubą naszą powinna być ta missya bułgarska, spełniana przez księży Polaków, a zasilana, choć skromnie, groszem wdowim z kraju. Wobec świata słowiańskiego, podobno to dziś jedyna nasza akcya, jedyne pole bezpośredniego wpływu i działania.

O rozwoju domu missyi, szkoły dla młodzieży bez różnicy wyznań i licznego internatu dla uczniów katolickich — obok dorocznych sprawozdań, otrzymaliśmy świeżo bardzo korzystne relacye z wiarogodnych ust turysty, obcej narodowości. Dom Zmartwychwstańców jest ogniskiem cywilizacyjnem w stolicy Bułgaryi i coraz większą zdobywa tam sobie powagę i wzięcie. Ale z drugiej strony donoszą nam, że dom, w którym się mieszczą Zakonnicy, internat 70 uczniów i szkoła dla kilkuset dzieci — jest w tak nędznym stanie, iż lada chwila zagraża zupełną ruiną. — Zakupiony przed laty za niską cenę stary dom, nie da się już dalej utrzymać, ale okazuje się konieczność kupienia lub zbudowania nowego. Inaczej niebawem braknie dachu dla instytucyi, która za sprawą Bożą tak świetnie i pożytecznie się rozwija.

Nieliczny, ale wierny jest zastęp dobrodziejów missyi adryanopolitańskiej w Wielkopolsce i w Galicyi. Dla nich wystarczy tylko doniesienie, że pomoc trzeba jest naglącą i zdwojoną. Ale to nie dość, potrzebaby tu udziału ogółu społeczności polskiej — drobnych datków, któreby się złożyły na ofiarę już nie jednostek tylko, ale ofiarę zbiorową, publiczną — solidarności całego kraju z tem pięknem dziełem dowodzącą. Takich datków, takich ofiar, takich wotów oczekujemy, bo obowiązek to narodowy i religijny zarazem, sprawa Boża, do której Stolica Apostolska powołała Polaków, a tem samem powierzyła ją pośrednio narodowi polskiemu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 8 lutego.

(§§) W sprawie banku włościańskiego dyskusya publiczna ciągle jeszcze otwarta. Wiele już napisano na ten temat, ale stan aktualny zakładu rozwiązanego, nie wyjaśnił się dotąd. Nie prędko zapewne sam p. kurator będzie mógł z całą świadomością podać autentyczne cyfry, któreby posłużyć już mogły za podstawę likwidacyjną. Dopóki to nie nastąpi, wszelkie kombinacye, byle miały realną podstawę, nietylko nie są niewczesne, lecz owszem mogą przynieść pożytek sprawie, chociażby tylko tem, że pobudzą do dalszych dochodzeń i rozmyślań.

Wstęp ten był potrzebny z powodu, że tym razem nie występuję samodzielnie, lecz niejako w roli pośrednika, między publicznością a osobą, która patrząc zbliska na całą działalność banku włościańskiego, od chwili jego urodzin, aż do skonu, lepiej pewnie od innych umie oryentować się w cyfrach i interesach.

Ponieważ niema jeszcze bilansu urzędowego za r. 1883, przeto za podstawę wziąć trzeba bilans za r. 1882. Wnioski ztąd wysnute wypadną pewnie pomyślniej, aniżeli w razie wzięcia za podstawę bilansu z roku, który skończył się upadkiem zakładu. Otóż według bilansu za r. 1882, było w obiegu niewylosowanych listów na sumę 7,200 000 złr., a asygnat kasowych na 970.000 złr. Razem tedy stan dłużny wynosił 8,170.000 złr. Z pokrycia *) trzeba wprost wykreślić niektóre pozycye, mianowicie fundusz rezerwowy (400.000), wkładki udziałowe (500.000) i fundusz asekuracyjny (400.000). Te fundusze istnieją na papierze i mogłyby były może jeszcze długo służyć kuglarskiej metodzie bilansowania za jaki taki punkt oparcia, ale teraz, kiedy trzeba pieniądze na stół wyłożyć, — niema nic, albo po strąceniu ciężarów i pretensyj pochodzących z różnych tytułów na rzecz różnych osób, pozostanie tyle, że nie warto o tem mówić. Jakie są ciężary i pretensye, które pochłaniają powyższe fundusze, to pytanie dopiero dla pp. kuratorów i tych, którzy przeprowadzać będą likwidacyę. Kto chce realnie rzecz traktować, może na pokrycie powyższej sumy listów zastawnych, przyjąć tylko stan pożyczek w kapitale niezalegającym, a pozycya ta wynosi 6,700.000 złr. Są jeszcze na pokrycie zaległości ratalne w kapitale, odsetkach zwyczajnych i wygórowanych procentach zwłoki w łącznej sumie 2,800.000 złr. Z tego jednak w najlepszym

*) Zdaje się, że tu się wkradł błąd w wyrażeniu korespondenta. Fundusz rezerwowy, wkładki udziałowe i fundusz asekuracyjny należą bilansowo do strony biernej, tak samo, jak niewylosowane listy zastawne i asygnaty kasowe. Nie z „pokrycia“ więc, ale dla prawdopodobnego braku odpowiedniego pokrycia po stronie czynnej, będą musiały być skreślone najpierw te pozycye strony biernej, które, jak fundusz rezerwowy, wkładki udziałowe i fundusz asekuracyjny, są zobowiązaniami Towarzystwa względem samego siebie. Błąd ten formalny, nie zmienia jednak w gruncie rzeczy ostatniego wyniku wywodów korespondenta. *Red.*

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(140)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Ale szturm nie był skończony, bo podczas, gdy Wiśniowiecki odpierał ataki, wymierzone na prawe skrzydło obozu, Burłaj na lewem o mało co nie stał się panem okopów. Obszedłszy cicho miasto i zamek, na czele zadnieprzańskich wojowników, dotarł do wschodniego stawu i uderzył potężnie na Firlejowe kwatery. Nie mogła wytrzymać uderzenia węgierska piechota, tam stojąca, bo wały przy stawie nie były jeszcze dokończone — i pierwszy chorąży pierzchnął z banderyą, za nim zaś cały pospieszył regiment. Burłaj wskoczył do środka, a za nim zadnieprzańcy ruszyli, jak niewstrzymany potok. Krzyki zwycięztwa dobiegły aż do krańca obozu. Kozacy, pędząc za uciekającymi Węgrami, rozbili mały oddział jazdy, zdobyli kilka dział i już docierali do kwater kasztelana Bełzkiego, gdy pan Przyjemski, na czele kilku rot niemieckich, nadbiegł z pomocą. Przebiwszy jednem pchnięciem chorążego, porwał za chorągiew i rzucił się z nią na nieprzyjaciela, za nim Niemcy zwarli się potężnie z kozactwem. Zawrzała straszliwa walka ręczna, w której z jednej strony zaciekłość i przygniatająca liczba Burłajowych zastępów, z drugiej męztwo starych lwów z trzydziestoletniej wojny, szły ze sobą o lepsze. Napróżno Burłaj ciskał się w najgęstsze szeregi walczących, nakształt rannego odyńca. Ani pogarda śmierci, z jaką walczyli mołojcy, ani ich wytrwałość, nie mogła powstrzymać niepohamowanych Niemców, którzy, idąc murem naprzód, razili ich tak potężnie, że wyparli zaraz z miejsca, przyparli do okopów, zdziesiątkowali, i po półgodzinnej walce, wyrzucili za wały. Pan Przyjemski zalany krwią, pierwszy zatknął swą chorągiew na niedokończonym nasypie.

Położenie Burłaja było teraz straszne, musiał bowiem cofać się tąż samą drogą, którą nadszedł, a że Jeremi zgniótł już właśnie atakujących prawe skrzydło, mógł więc z łatwością odciąć cały Burłajowy oddział. Przyszedł mu wprawdzie z pomocą Mrozowicki, na czele korsuńskich konnych mołojców, ale w tej chwili ukazała się husarya pana Koniecpolskiego, do niej przyłączył się wracający z ataku na janczarów Skrzetuski i obaj odcięli cofającego się dotychczas w porządku Burłaja.

Jednym atakiem rozbili go w puch i wtedy to poczęła się rzeź okropna. Kozacy, mając zamkniętą drogę do taborów, mieli tylko drogę śmierci otwartą. Jedni też, nie prosząc pardonu, bronili się zaciekle gromadkami, lub pojedynczo, inni próżno wyciągali ręce ku jeźdźcom, huczącym jak wicher po pobojowisku. Rozpoczęły się gonitwy, przebiegania, pojedyncze walki, wyszukiwania nieprzyjaciół ukrytych w rozpadlinach i nierównościach gruntu. Z okopów, aby oświecić pobojowisko, zaczęto rzucać pozapalane maźnice ze smołą, które leciały jak ogniste meteory z grzywą płomienną. Przy tych czerwonych blaskach docinano reszty zadnieprzańców.

Skoczył im jeszcze na pomoc i Subagazi, który dnia tego cudów męztwa dokazywał, ale przesławny Marek Sobieski, starosta krasnostawski, osadził go na miejscu, jak lew osadza dzikiego bawołu — więc widział już Burłaj, że znikąd niema ratunku. — Aleś Burłaju, sławę swą kozaczą kochał więcej, niż życie, dlategoś nie szukał ocalenia! Inni wymykali się w ciemnościach, kryli się po szczelinach, prześlizgiwali się między kopytami rumaków, on zaś szukał jeszcze wrogów. Sam ściął pana Dąbka i pana Rusieckiego i młode, lwie pacholę pana Aksaka, tego samego, który pod Konstantynowem nieśmiertelną okrył się sławą; potem porwał pana Sawickiego, potem dwóch odrazu skrzydlatych husarzy rozciągnął na ziemi rodzącej, nakoniec widząc ogromnego szlachcica, przebiegającego z rykiem żubrowym pobojowisko, zerwał się i szedł, jak błyszczący płomień na niego.

Pan Zagłoba, on to był bowiem, ryknął ze strachu jeszcze silniej i zwrócił konia do ucieczki. Reszta włosów stanęła mu dębem na głowie, ale przytomności nie stracił; owszem, fortele jak błyskawice przelatywały mu przez głowę, a jednocześnie wrzeszczał co siły: „Mości panowie! kto w Boga wierzy!“ — i gnał jak wicher ku gęstszej kupie jeźdźców.

Burłaj zaś przebiegał mu od boku, jakoby po cięciwie łuku.

Pan Zagłoba zamknął oczy, a w głowie szumiało mu: „zdechnę ja i pchły moje!“ — słyszał za sobą prychanie konia; spostrzegł, że nikt nie idzie mu z pomocą, że nie uciecze i że żadna inna ręka, chyba jego własna, nie wyrwie go z burłajowej paszczęki.

Ale w tej ostatniej chwili, w tej już prawie agonii, nagle rozpacz jego i przestrach zmieniły się we wściekłość; ryknął tak strasznie, jak żaden tur nie ryczy, i zwinąwszy konia na miejscu, zwrócił się na przeciwnika.

— Zagłobę gonisz! — krzyknął, nacierając z szablą wzniesioną.

W tej chwili nowe stado płonących maźnic rzucono z okopów; uczyniło się widno. Burłaj spojrzał i zdumiał.

Nie zdumiał, usłyszawszy imię, bo go nigdy w życiu nie słyszał; ale poznawszy męża, którego, jako bohunowego przyjaciela, ugaszczał niedawno w Jampolu.

Ale właśnie ta nieszczęsna chwila zdumienia zgubiła mężnego wodza mołojców, bo zanim się opamiętał, ciął go okropnie pan Zagłoba przez skroń i jednym zamachem zwalił z konia.

Było to na oku wszystkiego wojska. Radosnym wrzaskom usarskim odpowiedział okrzyk przerażenia mołojców, którzy, widząc śmierć starego lwa czarnomorskiego, stracili resztę ducha i zaniechali wszelkiego oporu. Których nie wyrwał z toni Subagazi, ci zginęli wszyscy co do jednego, bo jeńców wcale tej straszliwej nocy nie brano.

Subagazi pierzchnął ku taborom, goniony przez starostę krasnostawskiego i lekką jazdę. Szturm na całej linii okopów był odparty; tylko pod taborem kozackim wrzała jeszcze wysłana w pogoń jazda.

Okrzyk tryumfu i radości wstrząsnął całym obozem oblężonych, a potężne okrzyki aż ku niebu się wzbiły.

Krwawi żołnierze, okryci potem, pyłem, czarni od prochu, z ociekłemi twarzami, z brwią jeszcze zmarszczoną, z płomieniem jeszcze niezgasłym w oczach, stali oparci na broni, chwytając piersiami powietrze, gotowi znów zerwać się do boju, gdyby tego zaszła potrzeba.

Ale powoli wracała i jazda z krwawego żniwa pod taborem; potem zjechał na pobojowisko sam książę, a za nim regimentarze, pan Chorąży, pan Marek Sobieski, pan Przyjemski. Cały ten świetny orszak posuwał się zwolna wzdłuż okopu.

— Niech żyje Jeremi! — wołało wojsko — niech żyje ojciec nasz!

A książę, bez hełmu, kłaniał się głową i buławą na wszystkie strony.

— Dziękuję waszmościom! dziękuję waszmościom! — powtarzał książę dźwięcznym, donośnym głosem.

Poczem zwrócił się do pana Przyjemskiego.

— Ten okop jest zaduży — rzekł.

Przyjemski skinął głową na znak zgody.

I przejechali wodze zwycięzcy od zachodniego aż do wschodniego stawu, opatrując pobojowisko, szkody, jakie nieprzyjaciel w wałach porobił, i same wały.

Tymczasem poza orszakiem książęcym, uniesieni zapałem żołnierze nieśli wśród okrzyków na ręku do obozu pana Zagłobę, jako największego tryumfatora w dniu dzisiejszym. Ze dwadzieścia tęgich rąk podtrzymywało w górze okazałą postać wojownika; wojownik zaś, czerwony, spocony, machając rękoma, dla utrzymania równowagi, krzyczał co siły:

— Ha! Zadałem mu pieprzu! Umyślnie udałem ucieczkę, żeby go za sobą wywabić. Nie będzie nam więcej psubrat burłajował! Mości panowie! trzeba było dać przykład młodszym! Na Boga! ostrożnie, bo mnie uronicie i potłuczecie! Trzymajcież dobrze, macie trzymać! Miałem z nim robotę, wierzcie mi! O szelmy! lada hultaj dziś szlachcicowi się nadstawia! Ale mają za swoje! Ostrożnie! Puśćcie, do djabła!

— Niech żyje! niech żyje! — szlachta krzyczała.

— Do księcia z nim! — powtarzali inni.

— Niech żyje! niech żyje!!!

(Ciąg dalszy nastąpi).

razie ściągnąć można połowę t. j. 1,400.000 złr., bo żadna hipoteka włościańska nie wystarczy na pokrycie kapitału dłużnego i wygórowanych odsetek zwłoki. Mielibyśmy na pokrycie długów w sumie 8,170.000 złr. dwie pozycye wierzytelności (6,700 000 + 1,400 000) 8,100.000 złr. Różnica byłaby znikająco małą (70 000 złr.), a interes likwidacyjny przedstawiałby się bardzo łatwo. Ale — tych ale jest tyle, że nie wiedzieć, od czego zacząć i na czem poprzestać. Pożyczki hipoteczne nie mają wogóle dostatecznego pokrycia, bo udzielali je pp. ajenci *ad libitum*, aby było jaknajwięcej interesów na papierze. Jeden milion pewnie w braku hipoteki zostanie niepokryty. Nadto 800.000 złr. w listach zastawnych pozostaje już pozytywnie bez pokrycia, wskutek nienależytego losowania, co głównie służyło za podstawę rozwiązania zakładu przez rząd. Jak mogła powstać taka dyfferencya z losowania, to znowu stanowi *pensum* ciekawe dla likwidacyi. Koniec końcem około 1,800 000 złr. nie ma pokrycia. Zkądże wziąć tę sumę, jeżeli likwidacya ma być przeprowadzoną, bez straty dla wierzycieli? Egzekucya, sekwestracya, licytacya — jednem słowem wywłaszczenia wszystkich włościan, którzy popadli w zaległości, mogłyby lata całe utrzymywać wierzycieli w nadziei, że odzyskają swoje kapitały, ale w rezultacie wszystko nie dałoby się ściągnąć, a ze ściągniętej sumy część znaczna poszłaby na koszta. Więc pozostaje jeszcze jedna droga, bezwzględna aplikacya następstw prawnych poręki do pięciokrotnej wysokości udziałów. Ależ to prędzej doprowadzić może do zaburzeń, aniżeli do brzęczącego rezultatu. Nawet kosztów procesowych nie pokryłaby suma z tego tytułu ściągnięta.

Zatem nie należy ani siebie, ani drugich łudzić możliwością rozwikłania sprawy bez straty, która jest nieuniknioną dla wierzycieli. Strata jednak nie byłaby tak straszna, jak się wydawać może każdemu, kto tylko bierze na uwagę fakt, że właściciele listów zastawnych, które niedawno stały wyżej *pari*, otrzymaliby za sto co najwięcej 75—80 złr. Niezawodnie dotkliwy to uszczerbek dla każdego, kto w ostatnich czasach dopiero kupował listy zastawne Banku włościańskiego. — Faktem jest jednak, że znaczna część tych listów znajduje się niemal od chwili emisyi w jednych i tych samych rękach, mianowicie w różnych instytucyach. Największą część listów wydał zakład włościański w latach 1872—1874 po kursie 88 do 92 złr. Kto wówczas nabył list zastawny po kursie tak nizkim i dziesięć lat pobierał zań tytułem kuponu i dywidendy rocznie $6\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{2}$, nie będzie tak bardzo poszkodowany, jeżeliby otrzymał teraz n. p. list czteroprocentowy. Dziesięcioletnie kapitalizowanie tej nadwyżki procentowej, jaką przynosiły listy zastawne Banku włościańskiego przez dziesięć lat, wyrównuje pewnie różnicę, jeżeli za podstawę rachunku weźmie się procent innych listów n. p. Towarzystwa kredytowego. — Gdyby jakim sposobem powiodło się doprowadzić do skutku dobrowolne walne zgromadzenie właścicieli listów zastawnych Banku włościańskiego, zapewne nie okazałaby się opozycya przeciw takiej redukcyi nominalnej wartości, a na podstawie uchwały wierzycieli, poddających się takiej redukcyi, likwidacya dałaby się już łatwo przeprowadzić. Komitet likwidacyjny lub zakład przeprowadzający likwidacyę mógłby z rocznych dochodów opłacać odsetki i zarządzać losowania listów zastawnych, za które po wylosowaniu płaciłby 75—80 złr., stosownie do wyniku obliczeń szczegółowych. Do tej ceny mógłby komitet dodawać promessę na stosunkowy udział w ewentualnej nadwyżce, którąby się okazała w aktywach po zakończeniu likwidacyi. Do układów i komplanacyi ugodowej właściciele listów zastawnych i asygnat kasowych muszą być dziś skłonniejsi, niż kiedykolwiek, bo konkurs stanowił ponętny środek przed zamknięciem zakładu, kiedy chodziło o groźbę i wywieranie pressyi na zarządzie, ale dziś po zamknięciu zakładu musiałby niewątpliwie tylko powiększyć stratę już i tak nieuniknioną.

Wiedeń 8 lutego.

330 Posiedzenie Izby dep. Rady państwa.

Prezes Dr Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 m. 10.

Na ławie ministrów zasiedli wszyscy ministrowie.

Wiceprezydent hr. Ryszard Clam usprawiedliwił swoją nieobecność smutnym wypadkiem, zaszłym w jego rodzinie.

Dep. Neuwirth zawiadomił, iż jest chory.

Nowo-wybrany deputowany Raicz składa ślubowanie poselskie.

Prezes ogłasza następujący rezultat wyborów, odbytych na ostatniem posiedzeniu. Sekretarzem Izby został wybrany bar. Dobrensky; do komisyi dla pragmatyki służbowej weszli: hr. Salm i bar. Gödel-Lannoy, do komisyi legalizacyjnej: dep. Grasselli, do komisyi melioracyjnej hr. Czernin, do komisyi dla uregulowania kontroli rachunków państwa: dep. Dr Kathrein, do komisyi dla kas podatkowych: deputowani Dr Kathrein i Steiner, do komisyi podatkowej: hr. Henryk Clam, do komisyi dla ustawy karnej dep. Kossowicz, do komisyi przemysłowej dep. prof. Biliński, do komisyi dla zaopatrzenia ubogich: hr. Deym.

Minister bar. Prażak przedkłada na piśmie, wraz z uwagami objaśniającemi, projekt do ustawy w sprawie uregulowania praktyki sądowej i dyscyplinarnego postępowania względem praktykantów sądowych, tudzież drugi projekt wraz z motywami, dotyczący zmiany niektórych postanowień ordynacyi adwokackiej z r. 1868.

Rozdzielono następnie sprawozdanie komisyi dla nietykalności poselskiej, w sprawie zezwolenia na wytoczenie postępowania sądowego, przeciw deputowanym Reschauerowi i Blochowi, oskarżonym o obrazę czci przez prof. Rohlinga w Pradze. Komisya wnosi w obu wypadkach uczynić zadość żądaniom sądu. Izba przechodzi następnie do porządku dziennego, którego pierwszym przedmiotem jest, pierwsze czytanie wniosku Schwaba i towarzyszy, w sprawie projektu do ustawy, regulującej przesyłki towarowe na kolejach żelaznych.

Dep. Schwab w krótkiej przemowie uzasadnia swój wniosek, wywodząc, że podobna ustawa jest konieczną, gdyż zawarte w poszczególnych koncessyach postanowienia, zostają ze sobą w rażącej niekiedy sprzeczności Ogólne interesa ekonomiczne są stanowczo różne od interesów kolei żelaznych; przyczyny niezadowolenia przemysłowców muszą być usunięte, wówczas także ruch towarowy z pewnością się rozwinie, a koleje nie poniosą żadnych strat. Mowca poleca odesłanie wniosku do komisyi kolejowej.

Przewodnictwo obejmuje wiceprezes bar. Gödell-Lannoy.

Dep. Roser wspomina, iż już w r. 1874 przedłożył podobny wniosek co do uregulowania taryf kolejowych. Mowca porównuje następnie taryfy krajowe z zagranicznemi, wskazuje na ich wysokość i apeluje do ministra handlu, aby temu przedmiotowi szczególniejszą poświęcił uwagę. Przy głosowaniu przekazano ten wniosek komisyi kolejowej.

Dep. Ireczek referuje w imieniu komisyi budżetowej w sprawie petycyi komitetu, zawiązanego dla poparcia afrykańskiej ekspedycyi Dra Emila Holuba. Referent wnosi, aby przekazano tę petycyę rządowi z wezwaniem, aby podróżnikowi Holubowi udzielił znaczniejszej pomocy pieniężnej i w razie potrzeby domagał się na ten cel dodatkowego kredytu.

Minister oświaty bar. Conrad zgadza się z powodami, które zarówno z naukowego, jak z przemysłowego stanowiska znaczenie podróży Dra Holuba charakteryzują. W uznaniu tego rząd już w poprzednim roku zezwolił na znaczniejszą subwencyę, tudzież na zarządzenie na ten cel składek w szkołach. Prócz tego ze względu, iż podróż ta potrzebuje szybkiego wsparcia, minister niedawno złożył na ten cel na ręce komitetu 3 tysiące złr. Minister dodaje, iż jeżeli w ciągu ekspedycyi, która zresztą na lata jest obliczona, jeszcze dalsze żądania w tym kierunku stawiane będą, rząd dodatkowego zażąda kredytu. (*oklaski*)

Wniosek komisyi budżetowej przyjęto.

Na wniosek komisyi legitymacyjnej (ref. Dr Wiedersperg) sprawdzono wybór dep. Neubauera.

Na wniosek dep. Fanderlika, jako referenta komisyi prawniczej, sprawozdanie o petycyi dolno-austryackiej Izby adwokackiej, domagającej się pewnych reform ordynacyi adwokackiej, usunięte zostało z porządku dziennego ze względu na wniesione dziś przedłożenia rządowe.

Referowano następnie w sprawie kilku petycyj, które w myśl wniosków komisyi oddano do ocenienia lub uwzględnienia rządowi.

Dep. Proskowetz, Dr Waibel, Lenz i tow. interpelują ministra handlu w sprawie kolei Arulańskiej, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie naznacza prezes na wtorek i ogłasza następujący porządek dzienny:

1) (Ewentualnie) Sprawozdanie komisyi o przedłożeniach rządowych w sprawie rozporządzeń wyjątkowych. 2) Sprawozdanie komisyi dla nietykalności poselskiej w sprawie wytoczenia postępowania sądowego przeciw deputowanym Reschauerowi i Blochowi. 3) (Ewentualnie) Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie projektu do ustawy o wynagrodzeniu niewinnie skazanych. 4) Sprawozdanie o petycyach.

Koniec posiedzenia o godzinie 1ej m. 50.

Sprawy miejskie.

Posedzenie Rady miejskiej d. 7 lutego.

Przewodniczący Prezydent Dr Weigel.

Na posiedzenie dzisiejsze przybył po dwumiesięcznym urlopie r. m. Friedlein.

Nieobecność usprawiedliwili radcy: Chrzanowski, Kieszkowski Henryk, hr. Potocki Artur, Rzewuski, Dr Straszewski, Trauczyński, Wójcikiewicz, Dr Zatorski, JE Dr Kopff, hr. Lasocki, Dr Jordan, Baranowski, Mirtenbaum, Milicski i Armółowicz Stanisław.

Do Rady nadeszły następujące pisma i uwiadomienia:

Stanisław Bandrowski, chemik, o pozwolenie otwarcia pracowni chemicznej miejskiej;

Spadkobiercy Andrzeja Rydzowskiego o uszanowanie zapisu ś. p. A. Rydsowskiego, co do realności L. 141 Dz. I przy ulicy Poselskiej;

Mieszkańcy ulic Garncarskiej i Wolskiej o położenie chodnika na drodze łączącej ul. Garncarską z Wolską i o czuwanie nad czystością ulicy Garncarskiej przy brzegach Rudawy;

Wydział krajowy zawiadamia, iż udzielił wskutek petycyi gminy krakowskiej z funduszów krajowych jednorazowy zasiłek 500 złr. na kursa praktycznych robót ręcznych i nauk handlowych dla kobiet;

Wydział krajowy zawiadamia, iż polecił kasie krajowej wypłacić gminie m. Krakowa tytułem subwencyi dla Muzeum Narodowego 500 złr. w dwóch równych ratach; pierwszą zaraz, drugą d. 1-go lipca;

Wydział krajowy zawiadamia o uchwale Sejmu z d. 18-go października 1883 r., którą przyznano gminie wskutek wniesionej petycyi stałą roczną subwencyę w kwocie 500 złr. dla Muzeum Narodowego.

Prezydent podaje do wiadomości Rady, iż z Nowym Rokiem ukonstytuowało się biuro statystyczne miejskie, a dyrektor p. Józef Kleczyński objął w niem czynności swoje, komisya zaś regulaminowa ułożyła odpowiednie regulamina dla biura; dalej, że sprawozdanie co do organizacyi szynków jest już wygotowane przez radcę Magistratu p. Piotrowskiego i niebawem przyjdzie na porządek dzienny obrad; wreszcie, że projekt budżetu na r. 1884 rozesłany już radcom. Prezydent proponuje, ażeby Rada przystąpiła do obrad budżetowych we wtorek 12 b. m., lub we czwartek 14 b. m. Rada zgadza się, ażeby we wtorek rozpocząć obrady budżetowe.

R. m. Dr Hoszowski interpeluje Prezydenta, dlaczego nie odniosło dotąd skutku przedstawienie komisyi archiwalnej, zdążające do tego, aby dyaryusze sejmowe Rzeczypospolitej krakowskiej znajdowały się w archiwum krakowskiem, a zarazem czyni interpelant wniosek, ażeby Prezydent wpłynął na szybsze doprowadzenie do skutku rzeczonego przedstawienia komisyi archiwalnej.

R. m. Redyk zapytuje zaś Prezydenta, co się dzieje z przekazaną sekcyi II sprawą, dotyczącą subwencyi, płaconej przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń na rzecz krakowskiej straży ogniowej ochotniczej?

R. m. Mendelsburg wyjaśnia obecne stadyum tej sprawy, która potrzebuje jeszcze porozumienia z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, a naczelnik rachunkowości miejskiej p. Götze również daje pewne co do niej wskazówki.

Z porządku dziennego, uchwalono:

Udzielić kasyerowi miejskiemu na manco kwotę 100 złr. rocznie (sprawozdawca r. m. Gwiazdomorski).

Do podpisania deklaracyi na ekstabulacyę czynszu ziemnego z dwóch realności, upoważniono Prezydenta miasta, oraz r. m. Baranowskiego i Mendelsburga (sprawozdawca radca Magistratu W. Piotrowski).

Maryannie Kreczmerowej, wdowie po ś. p. Antonim Kreczmerze, stróżu miejskim, przyznano pensyę wdowią i dodatek na wychowanie dzieci 72 złr. rocznie (sprawozdawca r. m. Dr Warschauer)

Drugi wniosek podobnej treści brzmiał: „Maryannie Łachetowej, wdowie po gajowym miejskim, przyznaje się pensyę wdowią i dodatek na wychowanie dzieci, w kwocie 72 złr. rocznie.“ Przy tym wniosku wszakże, przedstawionym przez radcę Magistratu p. Turnaua, imieniem sekcyi prawniczej, był następujący ważny dodatek: „Poleca się komisyi emerytalnej przeprowadzenie zmian w statucie emerytalnym ze względu, iż takowy wiele luk i nieprawidłowości zawiera, zwłaszcza w wypadkach, gdzie pensya sługi wynosiła mniej, niż wynosi pensya wdowy po nim pozostałej.“

Te „luki i nieprawidłowości“ illustruje najlepiej fakt wymierzenia pensyi wdowiej Maryannie Łachetowej w sumie 72 złr., kiedy mąż jej pobierał rocznie pensyi 50 złr., a w razie przejścia na emeryturę byłby pobierał rocznie 25 złr. Tymczasem na zasadzie statutu emerytalnego należało przyznać Łachetowej 72 złr., statut bowiem mówi, że pensya dla wdowy po urzędniku Magistratu nie może być niższą od 150 złr., a dla wdowy po służącym miejskim od 72 złr. Podobnie rzecz się ma z pensyą wdowią Kreczmerowej.

W dyskusyi Wiceprezydent Muczkowski czyni poprawkę do ustępu 2, że przeprowadzenie zmian w statucie nie może być poruczone komisyi emerytalnej, która czuwa jedynie nad funduszem emerytalnym, lecz należy zamieścić we wniosku: „Rada wzywa Magistrat“ itd.; zabierali zaś głos: r. m Gwiazdomorski, Zieleniewski, Warschauer i Dr Majer. — W głosowaniu przyjmuje Rada wnioski, uczynione przez sprawozdawcę. z poprawką wszakże wiceprezydenta Muczkowskiego.

Na wniosek r. m. Dra Warschauera, uczyniony imieniem sekcyi III, uchwalono: „Uprasza się radcę miejskiego Juliusza Grossego, by zechciał nadal pozostać w Radzie miejskiej.“

R. m. Dr Zoll, imieniem sekcyi IV, czyni następny wniosek: „Rada miejska, przyjmując rezygnacyę radcy miejskiego Maksymiliana Zatorskiego z godności członka Rady szkolnej okręgowej miejskiej, wyraża żal z powodu jego ustąpienia i składa mu serdeczne podziękowanie za godne spełnianie przez lat 8 obowiązków reprezentanta gminy w Radzie szkolnej okręgowej. — Rada wybiera i zaprasza r. m. Dra Maurycego Straszewskiego na członka Rady szkolnej okręgowej miejskiej.“

Wniosek ten poprzedził sprawozdawca krótkiem oddaniem należnego uznania zasługom Dra Zatorskiego, przyczem Rada także objawiła swoje uznanie, a następnie wniosek przyjęła.

W imieniu komisyi archiwalnej, odczytuje r. m. senator Dr Hoszowski sprawozdanie tejże komisyi za czas od 1 lipca do końca września 1883 r., zawiadamiające, że w tym terminie skatalogowanych zostało akt luźnych z epoki króla Zygmunta III, orzeczeń monarszych sztuk 110, na osobnych kartkach. Na posiedzeniu 12 października uchwaliła komisya archiwalna, aby ułożony dotychczas sposobem kartkowym katalog ksiąg archiwalnych uporządkować systematycznie i przygotować do druku, na co potrzebną będzie suma 100 złr. Rada przyjmuje sprawozdanie do wiadomości.

Do gminy przyjęto Andrzeja Kamińskiego, — członka Zgromadzenia XX Misyonarzy, za opłatą taksy 10 złr., a do komisyi wymiaru taks wojskowych wybrano r. m.: Baranowskiego i Johna, jako zastępcę r. m. Goldgarta (sprawozdawca radca Mag. Szymkiewicz).

R. m. Redyk wnosi, w imieniu sekcyi ekonomicznej, ażeby dwóch murarzy i jednego cieślę, którzy w myśl uchwały Rady m. z d. 29 kwietnia 1873 r. pozostawieni zostali pod zarządem naczelnika straży pożarnej, przydzielić do Ekonomatu i oddać pod tegoż zarząd.“ — Po dłuższej dyskusyi, w której przemawiali r. m. Gwiazdomorski (za przejściem do porządku dziennego), r. m. Birnbaum (za oddaniem zupełnem tych trzech ludzi), r. m. Warschauer (popierając r. m. Gwiazdomorskiego), r. m. Hajdukiewicz i Friedlein (za wnioskami sekcyi) — wniosek uchwalono.

R. m. Dr Domański gruntownie, z materyałem historycznym sprawy w ręku, — przedstawia imieniem sekcyi ekonomicznej, następny wniosek: „W protokóle posiedzeń Rady m. z d. 7 listopada 1878 r. ustęp, odnoszący się do oferty pp. Józefa Baranowskiego i Loebla Loebenheima o dostawę konserwy porfirowej, a brzmiący: „za metr sześcienny konserwy porfirowej złr. 45 cent. 45“ — zmienia się: „za metr sześcienny konserwy porfirowej złr. 4 ct. 50.“ Mimo bowiem uchwały Rady, opiewającej na 4 złr. 45 cent. za metr sześcienny, pozachodziły trudne do wyjaśnienia sprzeczności, a kontrakt zawartym został na 4 złr. 50 ct.

Na wniosek wiceprezydenta Muczkowskiego uchwalono odesłać sprawę do sekcyi prawniczej, na co sprawozdawca chętnie się zgodził.

Na pokrycie wydatków na druki w r. 1883 wyznacza Rada kredyt dodatkowy w kwocie złr. 665 ct. 26; a na pokrycie wydatków na inseraty w roku 1883 kredyt dodatkowy w kwocie 230 złr. 10 ct. (sprawozdawca naczelnik ekonomatu p. Umiński).

Wreszcie r. m. Dr Hajdukiewicz, imieniem sekcyi ekonomicznej, przedstawia sprawę wydzierżawienia gruntów miejskich nad Wisłą, między przewozem a mostem zwierzynieckim, oraz między mostem a fortyfikacyjnym wałem, tudzież zakupienie gruntu od p. Leitra, położonego w środku gruntów miejskich. Sekcya doprowadziła do tego, że kiedy dawniej gmina pobierała z tych gruntów czynszu rocznego 295 złr., to obecnie grunta te przynosić będą 455 złr., z tej nadwyżki zaś czynszu będzie można pokryć wydatek na kupno gruntu od p. Leitra za sumę 1344 złr.

Wniosek brzmi: *a)* Nad żądaniem pana Bruśnickiego wydzierżawienia gruntu miejskiego nad Wisłą położonego, za rocznym czynszem 10 złr., przejść do porządku dziennego; *b)* grunt w przestrzeni 494 sążni □, wypuścić w dzierżawę p. Wójcickiemu po dzień ostatni marca 1890 r., za rocznym czynszem 10 złr., z obowiązkiem postawienia przez dzierżawcę parkanu od ulicy Zwierzynieckiej, w sposób przez budownictwo m. wskazany; *c)* grunt w przestrzeni 1706·5 sążni □, wypuścić w dzierżawę p. Przeworskiemu po dzień ostatni marca 1890 roku, za rocznym czynszem 120 złr., i przy zniesieniu dawniejszego kontraktu, zezwolić na oparkanienie tegoż placu według wskazówek Budownictwa m., z zastrzeżeniem jednak, aby pozostawiono dwie drogi dojazdowe, z których jedna 10 metrów, a druga 9 metrów ma być szeroką; *d)* resztę gruntu między przewozem pod Zamkiem a mostem Zwierzynieckim położoną, w przestrzeni 2417 sążni □, z budynkami wydzierżawić p. Rothhirschowi po dzień ostatniego marca 1890 r., za rocznym czynszem 325 złr.; *e)* parcelę gruntową 1885 nabyć na własność Gminy, od pana Floryana Leitra po cenie 7 złr. za sążeń □; *f)* do podpisania kontraktu przed 1 lipca 1884 r. zawrzeć się winnego, upoważnia się p. Prezydenta miasta oraz radców m.: pp. Friedleina Józefa i Dra Hajdukiewicza Jana.

W dyskusyi biorą udział r. m. Federowicz i Feintuch, który żąda, aby nie zawierać kontraktu na tak długi przeciąg czasu. W głosowaniu, Rada przyjmuje wnioski komisyi — i na tem posiedzenie kończy.

Ziemie Polskie.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego podczas rozpraw nad etatem szkolnym, zabrał głos poseł Kaźmierz Kantak, powołując się zaraz na wstępie na to, iż już przed dwoma laty szczegółowiej wyłuszczył żale Polaków, oraz przedstawił podstawy złego, płynące z wadliwej edukacyi, odbijającej się zgubnie na umyśle, sercu i fizycznym rozwoju polskich dzieci. Obecnie nie chce już mówca ze zasadniczego stanowiska tej sprawy omawiać, nie chce nawet poruszać spraw poszczególnych zakładów naukowych, ale pragnie w ogólnym zarysie przedstawić rzeczywisty obraz stanu rzeczy. Rozpoczyna to od języka polskiego, który jako język wykładowy wykluczony jest nawet w najniższych klasach, a trudności uczenia się przedmiotu w obcym i niezrozumiałym języku, są dla dziecka tak wielkie, że z tego powodu zdolność myślenia w dziecku tem nie może się w sposób naturalny rozwijać, że dziecko takie przy tej podwójnej walce z językiem wykładowym i z przedmiotem, którego się ma nauczyć, przedmiot ten albo mechanicznie tylko sobie przyswoi, lub też tak bywa obciążonem, i tak się musi natężać, że fizycznie i duchowo karłowacieje. Następstwem tego bywa że uczniowie ze zmęczenia tracą chęć do nauki, że nie otrzymują promocyi i że ostatecznie zakład przed ukończeniem wykształcenia opuszczają. Dowodem tego jest ustawicznie zmniejszająca się liczba uczniów polskich, coraz mniejszy procent promocyi i coraz mniejsza liczba abituryentów Polaków.

Wywody swoje poparłszy długim szeregiem dat statystycznych, zastanawia się następnie mowca nad językiem polskim, jako przedmiotem naukowym. Tego w niektórych zakładach wcale nie uczą, w innych tylko fakultatywnie, a nawet tam gdzie język polski jest językiem fakultatywnym do nauki służącym, nie doznaje on przynależnej troskliwości. Tym sposobem uczniowie polscy nie przejmą się duchem swego ojczystego języka, nie ocenią go dostatecznie i nie wykształcą się w nim. Tym sposobem krzywda się dzieje rozwojowi literatury, oraz wiedzy polskiej, do której my Polacy przecież także jako naród mamy prawo. Drugim skutkiem takich rozporządzeń jest to, iż Niemcy u nas osiedleni, a wskazani na wspólne z nami pożycie, nie poznają języka polskiego, albowiem brak urzędników władających obu językami, oraz nieznajomość języka polskiego, połączona jest we względzie administracyjnym jako i sądowym z nader wielu niedogodnościami, o czem panowie mieliście sposobność przekonania się niedawno przy rozprawach nad urzędnikami stanu cywilnego.

Tak daleko już doszło, iż przy egzaminach abituryenckich skasowano pracę piśmienną w języku polskim, w języku ojczystym kraju naszego, a zamiast tej, żądane tylko bywa tłómaczenie dyktatu z niemieckiego na polskie. A nawet ten dyktat niema być „zbyt trudnym,“ a w tłumaczeniu go, ma się tylko mieć wzgląd na ortografią, a nie na składnią. Tak skromnemi stały się żądania pod tym względem!

Tak samo, albo jeszcze gorzej dzieje się na polu religijnem. Nie wiem, czy jeszcze gdzie istnieje zakład, gdzie nauczyciel nieupoważniony, udziela nauki religii, nie mając *missionem canonicam*, lecz myślę, że i te przypadki zachodzą. W każdym razie niechaj wystarczy ta wskazówka, że w niektórych zakładach, młodzież polska wcale nie pobiera nauki religii w innych, jak tylko w dwóch najwyższych klasach.

Daleki jestem — kończy mowca — od przytaczania Wam skutków, jakie z takiego systemu wypływają, ale mam znakomite świadectwo, które na jednem z dawniejszych posiedzeń przytoczyłem; jest ono dla mnie zanadto cennem, ażebym go nie miał przytoczyć i w tej Izbie, która w obecnym swym składzie jeszcze go nie słyszała. Jestto świadectwo, które mnie zwalnia od dalszego uzasadnienia. Pochodzi ono od rządu samego, jest zatem zupełnie niepodejrzane. Pan komisarz rządowy Stauder, powiedział w r. 1881 tu w tej Izbie:

„Otóż, Panowie, jestto bardzo poważne doświadczenie, które przyznają wszyscy dyrektorowie, których zakłady w tym roku zwiedziłem, tak ewangelicy jak i katolicy, że ten brak nauki w religii katolickiej wiąże się z wielkiemi obawami i niebezpieczeństwami dla moralnego rozwoju młodzieży katolickiej.

„Mężowie ci oświadczyli jednozgodnie, że z jednej strony wogóle uwydatnił się brak dokładnej umiejętności w zadokumentowaniu własnego wyznania, a z drugiej strony, że idealny zmysł, którym niestety nasza teraźniejsza młodzież do zbytku się nie odznacza, zmniejsza się w tych szkołach dla braku tak ważnego i nader idealnego, a dla moralnego życia tak ważnego momentu, wykształcenia w tym kierunku.“

Moi Panowie, wszyscy dyrektorowie ewangeliccy i katoliccy, uznali to dostatecznie. Jeżeli kiedykolwiek wiadomość od władz miejscowych o nas i przeciwko nam tu dotąd dojdzie, wtedy przypisują jej największe znaczenie, a przeciwko nam surowe przedsiębiorą środki. Jednozgodne zapatrywanie się ewangelickich oraz katolickich dyrektorów, uważane bywa za bardzo ważne. ale niczego innego nie pociąga za sobą jak politowanie nad tym stanem rzeczy, a przytem chciano by jeszcze za dalsze jego istnienie zrobić odpowiedzialnem katolickie duchowieństwo, nikt zaś temu zaradzić nie myśli. A tylko jedynie rząd królewski zaradzić temu może, i to jest konieczne. Wszakże zapobieżenie temu tak łatwe: niechaj wykład religii w języku ojczystym zostanie przywrócony w niższych klasach. Wtedy się wszystko naprawi i osiągniętem zostanie to, czego JCMość żąda, objawiwszy życzenie, aby ludowi zachowano religią, oraz, co Najjaśniejszy Pan w odpowiedzi swojej na wniosek językowy i prawo o używaniu języka był oświadczył, że religia i kwestya językowa miały pozostać nietkniętemi. Takie są zapatrywania i taka wola Najj. Pana. Ministrowie niechaj wykonają intencye królewskie! Im dłużej stan taki potrwa, tem gorsze spłyną z niego skutki. Istnieje u nas istotnie w dziedzinie językowej, religijnej i kościelnej, stan nie do zniesienia, a sprawił to wszystko minister kultu Falk.

Moi Panowie, w dziedzinie walki kulturnej przyszliście wreszcie do tego przekonania, a z Wami także królewski rząd, że na tem polu już nie można iść dalej, że środki te były przewrotne dla państwa i Kościoła zgubne, i że musi nastąpić odwrót. Chociaż mało dotychczas w tym kierunku zdziałano, jednak ogólnem jest to przekonanie. Jakże Moi Panowie, czybyście także w tej dziedzinie, której dotykam nie mieli przyjść do tegoż przekonania? Albo, czy też dlatego jedynie chcecie podtrzymać te środki, ponieważ one przeciw nam jako Polakom są wymierzone?

M. P., my w tej walce nie ustaniemy, gdyż tu chodzi o święte prawa języka i religii, ustawicznie przeto będziemy występowali ze skargami i zażaleniami — a w miarę okoliczności będziemy ponawiali wnioski, dopóki wy, MP., i król. rząd nie przekonacie się o tej niesprawiedliwości i bezpodstawności tego systemu, a my, M. P. nie tracimy nadziei, że czas ten nadejdzie. Niedawno temu, bo dopiero przed kilku dniami, byłem na posiedzeniu komisyi edukacyjnej, która radziła nad petycyą polską, dotyczącą języka polskiego jako wykładowego, i tam to słyszałem, co jeden z znakomitych pedagogow, jakim jest p. Seyffardt z Lignicy, którego przecież nikt nie posądzi o przesadzone sympatye dla Polaków, który przecież jest rzeczywistym pedagogiem, o tem myśli i sadzi.

On to i inni panowi przyznaje, że język ojczysty jest koniecznym jako język wykładowy dla początkującego dziecka. MP. im częściej takie zdania na jaw występują, i im więcej się szerzą, tem bliżej jesteśmy naszego celu. Dla tego też nie możemy i nie chcemy wątpić o ostatecznem zwycięztwie prawa i słuszności i nie tracimy nadziei, że także ci, którzy dziś jeszcze nieprzyjazne wobec nas zajmują stanowisko, przyjdą do lepszego poznania rzeczy i że przebudzi się w nich głos sumienia. Oby to rychło nastąpiło, dałby to Pan Bóg.

Sprawy szkolne.

(*Nowa ustawa w sprawie egzaminów dla kandydatów na nauczycieli gimnazyów i szkół realnych*).

Ministeryum wyznań i oświaty na zasadzie obrad ankiety gimnazyalnej i w myśl wniosków Komisyj egzaminacyjnych, tudzież mężów w zawodzie pedagogicznym zasłużonych, ułożyło projekt reformy egzaminów nauczycielskich, który uzyskał już Najwyższe zatwierdzenie, a tem samem moc obowiązującą. Przepisy te zawierają znaczne i ważne zmiany, o których wspominamy teraz tylko pobieżnie, zastrzegając sobie obszerniejsze takowych omówienie, skoro tekst ustawy w całości otrzymamy.

Postanowiono najprzód, aby Komisye egzaminacyjne dla gimnazyów i szkół realnych, do tej pory rozdzielone, połączone w jednolite komisye egzaminacyjne. Studya przygotowawczo kandydatów nauczycielskich zostały z lat trzech rozszerzone na lat cztéry i takowe muszą być ukończone w uniwersytecie; tylko kandydaci dla nauki jeometryi wykreślnej, matematyki lub chemii, mogą część swoich studyów spędzić w akademii technicznej. Kandydaci, którzy złożyli egzamina dojrzałości w szkole realnej i odbyli czteroletnie studya uniwersyteckie, jako nadzwyczajni słuchacze, mają prawo zgłaszać się do egzaminów z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych na nauczycieli szkół realnych.

Wymagania na nauczycieli gimnazyalnych i szkół realnych zostają zrównane; egzamin rozpada się nie jak dotąd na egzamin dla niższego i dla wyższego gimnazyum lub szkoły realnej, lecz tylko na egzamin z przedmiotów głównych i drugi egzamin z przedmiotów pobocznych. Egzamin z przedmiotów pobocznych musi poprzedzać egzamin z przedmiotów głównych i uprawnia do uczenia w niższem gimnazyum lub niższej szkole realnej.

Z przedmiotów egzaminacyjnych stosownie do zasad nowożytnej pedagogiki, utworzono nowe grupy. Co do języka wykładowego nie wprowadzono żadnych zmian, lecz zatrzymano w zasadniczych punktach dawne postanowienia, wedle których kandydat nauczycielski, jeśli językiem wykładowym nie jest język niemiecki, musi przy egzaminie złożyć dowód, że językiem niemieckim poprawnie mówi i z naukowych dzieł w tymże języku pisanych niewątpliwie korzystać potrafi. Język niemiecki, tudzież jeden język krajowy, uznano obecnie za przedmioty główne, a przeto złożenie egzaminu z języka niemieckiego, a zarazem z jednego języka krajowego, jako przedmiotu głównego, uprawnia do ubiegania się o stałą posadę nauczycielską, jeżeli tylko kandydat przy egzaminie złożył również dowody pewnej znajomości języków klasycznych. Również i wymagania przy egzaminie z innych przedmiotów uległy znacznym zmianom, o których obecnie szczegółowych wiadomości jeszcze podać nie możemy.

Co do formy samego egzaminu, to wprowadzono o tyle zmianę, iż komisyom egzaminacyjnym pozostawiono do woli odbywać ustny egzamin o tyle publicznie, iż mogą przy takowym być obecne osoby, które uzyskają kartę wstępu. Co do wprowadzenia w życie tej nowej ustawy egzaminacyjnej, postanowiono: 1) iż dla tych kandydatów, którzy przed wydaniem niniejszej ustawy swoje studya uniwersyteckie już ukończyli, wystarcza dawniejsze *triennium*; 2) że ci, którzy z rokiem szkolnym 1883/84 *triennium* ukończyli, aż do końca roku szkolnego 1884/85 mają prawo zgłaszać się do egzaminu na podstawie dotąd obowiązujących norm. Po roku szkolnym 1886/87 wchodzi w życie bez żadnego wyjątku nowa ustawa egzaminacyjna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lutego.

W katedrze na Wawelu w grobach królewskich odprawione będą we wtorek d. 12go b. m. o godzinie 10ej rano dwie Msze żałobne: jedna za duszę Tadeusza Kościuszki, jako w dzień jego urodzin, druga za duszę Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci.

— **Dom dobrowolnej pracy X. Siemaszki.** Podnosiliśmy już nieraz doniosłe znaczenie domu dobrowolnej pracy dla zaniedbanych chłopców, założonego i utrzymywanego w naszem mieście przez X. Siemaszkę, ze Zgromadzenia XX. Misyonarzy. Dziś wszakże poświęcimy mu jeszcze słów parę, nastręcza nam bowiem do tego sposobność dar dwu obywateli tutejszych, powszechnie poważanych, mianowicie dar p. L. w kwocie 50 złr. i dar p. Ż. w kwocie 25 złr., na rzecz tegoż domu. Powodem, dla którego trudno bardzo przychodzi X. Siemaszce nakłonić chłopców żebrzących do korzystania z jego zakładu pod warunkiem wzięcia się do pracy, jest pewność dla włóczęgów, że publiczność nasza da się łatwo wzruszyć pozorami strasznej nędzy, jaką ci malcy zepsuci tak znakomicie roztaczać umieją, i nie szczędzi im datków już to w pieniądzach, już pod formą ubrania, lub pożywienia. Wyrostek, tak obdarzony, utraci w tej chwili pieniądz w ohydny sposób, ubranie zaś dane spienięży natychmiast, albowiem przeszkadza mu ono w robieniu interesu, t. j. łudzeniu litościwej publiczności. Wyrazić tu musimy także, że należałoby raz wreszcie ofiarność publiczną tak skierować, aby wspomagała tylko prawdziwą niedolę, czy rzemieślnika, czy wyrobnika, ratowała go w nieszczęściu i chroniła od żebraniny, a nie stawała się powodem wyrafinowanego upadku i cynicznego zepsucia. Co do młodych włóczęgów, ofiarność prywatna i publiczna najlepsze przyniesie skutki, — jeżeli bezwzględnie zwróci się do takich zakładów, które bezpośrednio i pośrednio tamują włóczęgostwo i dają sposobność nauki i pracy, oraz ukrzepienia zasad wiary. Liczba młodych włóczęgów zmniejszyła się już w mieście naszem, odkąd rozpoczęło swą działalność Towarzystwo ku wsparciu ubogich uczniów i uczennic szkół ludowych krakowskich. Uratowało ono wiele biednych dzieci od włóczęgostwa, które bez jego pomocy do szkoły uczęszczaćby nie mogły. Zakład X. Siemaszki także dodatnio zaznaczył swoje zadanie w tej mierze, ucząc zarazem pracy. Należy zatem i najsnadniej można ułatwiać podobnym instytucyom ich zadanie, jeżeli się stale odmawiać będzie wszelkiej jałmużny natrętnym młodym włóczęgom, co ich skłoni do korzystania z zakładu X. Siemaszki, a nieść wsparcie w najszerszych rozmiarach, choćby w centowych kwotach, takim zakładom, jak dom dobrowolnej pracy X. Siemaszki i Towarzystwo ku wsparciu ubogich uczniów szkół ludowych krakowskich.

— **Stłumiony pożar.** Dzisiaj o godzinie 2-giej po południu zapaliły się sadze w kominie w koszarach na Piasku, lecz straż ogniowa zaraz ogień stłumiła.

— **Jutrzejsza Reduta** zapowiada się świetnie. Pięćdziesiąt fantów przeznaczonych jest na bezpłatną loteryę dla masek.

— **Teatr amatorski.** W niedzielę dnia 10 b. m. danem będzie w lokalu Towarzystwa Drukarzy krakowskich „Ognisko“ (Rynek Nr 12, nad Kawiarnią Wielandowej) przedstawienie amatorskie, które rozpocznie: komedya w 1 akcie wierszem Aleksandra hr. Fredry: *Odludki i poeta;* nastąpi: fraszka scen. w 1 akcie, przerob. z Körnera Ursyn: *Narzeczona;* zakończy komedya w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza: *Gwałtu! On ma bzika!* Początek o godzinie siódmej wieczorem.

— **Ruch ludności m. Krakowa** w ciągu r. 1883 według obliczeń fizyka miejskiego Dra Buszka przedstawia się w sposób następujący: **Małżeństw** zawarto razem 565 (448 chrześciańskich i 117 izraelickich), o 54 mniej aniżeli w r. 1882 (71 mniej chrześciańskich, 12 więcej izraelickich). Na ludność chrześciańską przypada 0,91%; na izraelicką, 0,56% małżeństw. **Urodziło się** dzieci w rzeczonym roku 2.125 t. j. o 63 mniej, aniżeli w roku 1882. Żywo urodziło się 2.010 (o 69 mniej), a nieżywo 115 (o 6 mniej). Chrześciańskich 1,268, izraelickich 857. Na ludność chrześciańską przypadało 2,6% urodzin, a na izraelicką 4,0%. Na 1.000 całej ludności wypadało 29,13 urodzin żywych. **Umarło** razem 2.208 (o 219 więcej, niż w r. 1882); 1213 mężczyzn i 995 kobiet; 1765 chrześcian i 443 żydów. Na 1000 ludności całej umarło 32,0 (29,2 w r. 1882) a mianowicie: 36,9 na 1.000 ludności chrześciańskiej i 20,9 na 1000 ludności izraelickiej. Dziennie umierało średnio 6 osób. Najwięcej umarło w marcu i kwietniu po 226, najmniej w lutym 163 osób. Umarło w porównaniu z rokiem 1882: z chorób narządu oddech. — 1%; — 18,9%; z gruźlicy + 1,3%; 18,6%; z chorób zakaźnych —1,1%; 14,1%; z chorób narządu trawienia + 0,5%; 13,6%; z chorób mózgordzen. — 0,8%; 8,4%; z chorób moczo-płciowych + 0,2%; 5,4%; ze starości + 1,4%; 4,6%; z chorób układu naczyniowego — 0,4%; 3,7%; śmiercią gwałtowną + 6,5%; 2,0%. Zatem więcej, niż 5 ta część umarła wskutek gruźlicy i wskutek zapalenia narządu oddechowego; przeszło 7-dma część z chorób zakaźnych. Choroby zakaźne najbardziej grasowały w III-cim obwodzie, gdzie umarło 58 osób; (w I 21; w II 57 osób). Wskutek ospy umarło osób 50, i te wszystkie były nieszczepione. Z tych przypada 1 osoba na III obwód, 2 na I, a 13 na II obwód. Biegunka i choleryna również najwięcej zabrały ofiar w III obwodzie, mianowicie umarło tamże z biegunki 70 osób (24 w I i 41 w II obwodzie). Z choleryny w III obwodzie umarło 7 osób. Najmniej umarło skutkiem gruźlicy w obwodzie III-cim t. j. 42 osób; (55 w I i 46 w drugim obwodzie). Śmiercią gwałtowną umarło 46 osób, tylko trzy w III obwodzie. Śmiercią przypadkową 22 osób, skutkiem samobójstwa 21, skutkiem stracenia i zabójstwa 3. Powiesiło się 3, zastrzeliło się 8, otruło się 9. W roku zeszłym urodziło się 98 osób mniej, aniżeli umarło.

— **X. Jan Złoża,** wik. w Liszkach, ur. 1849, wyśw. 1877, umarł tamże w dniu 7 b. m. Zmarły odznaczał się obok wielkiej gorliwości w kościele i w szkole, także wielką łagodnością, która mu jednała miłość między współbraćmi, a szacunek między parafianami.

— **Na posiedzeniu** Rady powiatowej bocheńskiej, które się odbyło w d. 8 b. m., uchwalono zawiązać Komitet opiekuńczy, celem dostarczenia pomocy licznym w powiecie bocheńskim dłużnikom rozwiązanego zakładu włościańskiego. Doniosły ten czyn podajemy do wiadomości, korespondencyę zaś obszerniejszą w tym przedmiocie zmuszeni jesteśmy odłożyć dla braku miejsca do najbliższego numeru.

— **Kasyno w Bochni** przeznaczyło z własnych funduszów 10 złr. dla ubogiej młodzieży szkolnej w Bochni i 100 złr. na założenie biblioteki kasynowej.

— **W Tarnowie** Rada miejska obrała w miejsce ustępującego p. Wisłockiego, burmistrzem miasta p. Rogójskiego, właściciela realności.

— **Sprawozdanie** Komitetu nieustającego imienia Karola Szajnochy z zarządu majątkiem fundacyi za r. 1883: Majątek fundacyi wynosił z końcem r. 1882 ogółem 29,086 złr. 88 c. Odsetki od tego kapitału przyniosły sumę 1667 złr. 14 cent., z czego wydano: ś. p. Joannie Szajnochowej (wdowie po ś. p. Karolu) 157 złr. 5 c.; Pawłowi Stalmachowi, redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej* 726 złr. 41½ c; Dr Władysławowi Szajnosze (synowi ś. p. Karola) 284 złr. 68 c.; Teofilowi Lenartowiczowi 284 złr. 78 c.; na portorya listów 1 złr. Resztę, t. j. 213 złr. 21½ c. ulokowano stosownie do postanowienia § 4 b) aktu fundacyi. Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości publicznej, Komitet nieustający oznajmia zarazem, że dotychczasowy prezes jego p. Oktaw Pietruski na posiedzeniu d. 24 stycznia r. b. złożył swój urząd i z Komitetu wystąpił, oddając zarząd majątku fundacyi w ręce zastępcy przewodniczącego Dra Antoniego Małeckiego, który aż do wyboru nowego prezesa sprawami fundacyi zawiaduje i do którego też w tych sprawach aż do dalszego ogłoszenia udawać się należy.

— **O naglącej potrzebie** domu misyi i szkoły katolickiej w Adryanopolu OO. Zmartwychwstańców piszemy na czele dziennika. Na cel powyższy złożyła Redakcya *Czasu* 15 złr., hr. Stanisław Tarnowski 10 złr. Oczekujemy dalszych datków z pełną ufnością, że one nie zawiodą i podejmujemy się w tej sprawie pośrednictwa z domem misyi, pozostającym pod kierownictwem OO. Brzeski i Waleryana Przewłockiego.

— **Towarzystwo polskie** bratniej pomocy imienia Mickiewicza w Jersey City, zamianowała na posiedzeniu w d. 5 sierpnia 1883 r. Jana Matejkę w dowód zasług położonych dla narodu polskiego, członkiem honorowym z prawem noszenia złotej oznaki tegoż Towarzystwa.

Repertoar teatralny.

W niedzielę 10go: *Ubodzy w Paryżu* po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od g. 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— **D. 8go lutego pogoda; term. od +5·0 spadł na —0·2 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 9go stan jego był 742·7 millim., term. —1·6 C.— Wiatr wschodni.**

— **W niedzielę d. 10go lutego:** Ś. Scholastyki; w poniedziałek 11go: ŚŚ. Hipolita i Eufrozyny.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Górą Nasi, najnowsza a ciesząca się wielkiem powodzeniem komedya Kazimierza Zalewskiego, z pewnością przedstawioną będzie na naszej scenie po raz trzeci we wtorek. Od jutra można się w kasie upominać o zamówione bilety i czynić dalsze zamówienia.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 6go b. m. pod przewodnictwem Dra Kwaśnickiego posiedzenie zwyczajne, na którem 1) odbyła się w dalszym ciągu dyskusya nad odczytem Dra Schramma „o laparatomii;“ 2) Prof. Blumenstok przedstawił i objaśnił okaz anatomiczny z dziedziny sądowej medycyny.

Mamy pod ręką program popularnego koncertu w Londynie, z d. 2 lutego, w którym wraz z panią Norman-Nerudą, z pp. Piatim, Ricsem, Hollandrem, występowała znakomita nasza Natalia Janotówna. Odegrała ona Sonatę Rubinsteina z Piattim; z solowych zaś numerów Impromptu Chopina, Gawotta własnej kompozycyi, i Scherzo Żeleńskiego, z wielkiem powodzeniem.

Konkurs. Redakcya *Biblioteki warszawskiej,* z powodu, iż ostatni jej konkurs na temat: „Wzór obywatela współczesnego,“ spełzł na niczem, ogłasza teraz nowy, a to na napisanie dzieła p. t. „Obraz historyi literatury polskiej w XVII w.“ Nagroda konkursowa wynosi 1000 rsr. Termin składania prac oznaczony na d. 1 lutego 1886 r.

Echo muzyczne i teatralne Nr. 18 zawiera: Michał Bałucki, przez Rzętkowskiego; Teatr Meiningeński, przez Bogusławskiego; Prawdziwy lord Byron, przez Althausa; Barkarola, przez Gawalewicza; Manon, opera Masseneta, przez Rzężewskiego; Listy o teatrze krakowskim (II), przez Kazimierza Skrzyńskiego; Mozajka; Kronika.

Teatr.

„U wrót szczęścia,“ — obrazek dramatyczny p. A. J. Święcickiego.

Z trzech jednoaktówek, z których się składało onegdajsze przedstawienie w teatrze, jedną, mianowicie: obrazek dramatyczny p. Juliana Adolfa Święcickiego, p. t.: „*U wrót szczęścia,*“ oglądaliśmy na naszej scenie po raz pierwszy, chociaż dość pochlebne głosy o nim dochodziły już do nas z Warszawy.

Jestto dramacik z rodzaju tych, które „konwersacyjnemi“ zowią, mało bowiem mieści w sobie akcyi, zasadzając się przeważnie na dyalogu. Ale za to dyalog ten, napisany jędrnym językiem, pięknym i potoczystym wierszem rymowanym, trzymany w tonie podniosłym i szlachetnym, przechodzącym niekiedy w nastrój wysoce poetyczny, ładnie i silnie odwzorowuje dramatyczną sytuacyę dwojga istot, próbujących harmonizować z sobą uczuciem, lecz tak od siebie usposobieniem różnych, jak różnym jest czysty i stały blask gwiazdy od błyskotliwych połysków wyrzuconej w górę racy, której światła olśniewające w dym zamieniają się rychło.

Wacław jest młodzieńcem idealnie szlachetnym, z duszą podniosłą i do poświęceń zdolną, z sercem, które raz tylko w życiu kocha, ale głęboko, prawdziwie, wyłącznie, gorąco i stale...

Lecz Helena, którą ten młodzieniec spotkał na swej drodze, którą pokochał całą siłą czystego swego i męzkiego serca, której nawet jest już narzeczonym, — to nowa *Frou-frou*, to istota próżna, zalotna, w strojach tylko, zabawach i hołdach, przedewszystkiem hołdach jaknajwiększej liczby otaczającej ją młodzieży, upatrująca szczęście swe i upojenie; istota, która niby kocha Wacława, lecz jednocześnie nie może oprzeć się pokusom próżności i przyjmuje z rozkoszą kadzidła innych, płacąc im nawet temiż pozorami wzajemności, jakiemi obdarza narzeczonego...

Słowem — napróżno szuka Wacław w swej wybranej uczuć, równych uczuciom własnym, bo:

„... w tym bezdusznym zlepku krwi i ciała
Nigdy jeszcze iskierka myśli nie zadrgała...
Z serdecznego uścisku — jedno marne słowo
W szał próżności tą lalkę potrąca zmysłową...“

Ztąd wynika oczywiście dramatyczna kolizya, której punktem kulminacyjnym jest scena zdrady, pochwycona przez narzeczonego *in flagranti,* — a która się kończy tem, że Wacław ze zranionem sercem opuszcza zalotną istotę, pozostawiając ją własnym jej losom, bo opuszcza ją także w sposób niski i tchórzliwy ów artysta Artur, co udając miłość dla Heleny, stał się katastrofy powodem...

Myśl moralna utworu p. Święcickiego, reasumuje się w następujących słowach Wacława, które przytaczamy, aby dać pojęcie i o szlachetnej tendencyi dramatu, i o pięknym, pełnym siły wierszu, jakim jest napisany:

Żoną? Śmiesz pani jeszcze wspominać to słowo?...
Na to trzeba czystością jaśnieć brylantową,
Mieć poświęceń i ofiar nimb jasny u czoła,
Bezbrzeżny zdrój miłości czuć w sercu Anioła
I święte posłannictwo kobiety-człowieka!
Lecz istota, co glory dziewiczej się zrzeka,
Co z duszą Massaliny i z mózgiem demona
Z uścisku w uścisk leci i z ramion w ramiona,
Na majestat dziewiczy i cześć niepamiętna, —
Ta co nosi na twarzy pocałunków piętna, —
Z duszą próżną i z głową złą myślą zbrudzoną, —
Może tylko,.... nędznicą być, — ale nie żoną!.....

Tyle o dodatnich stronach dramacika. Lecz są w nim i ujemne. A do nich w pierwszym rzędzie zaliczamy to, że autor, może mimowolnie przejęty nowoczesną, zbyt... realistyczną szkołą, oszpecił swój pełen poetycznego nastroju utwór — jeżeli nie cyniczną, to przynajmniej bardzo trywialną sceną umizgów Don Juana Artura do pokojówki Krysi; tudzież — że nieszczędził widzom wstrętnego widoku miłostek na zimno tegoż Artura z obraną z dziewiczego sromu Heleną.— Zdaje się nam, że na przeniesieniu tej szpetnej sceny gdzieś po za kulisy, dramat małoby co stracił na akcyi, a zyskałby z pewnością wiele na podniosłości poetycznej, bo gdzie względy przyzwoitości nie są szanowane, tam estetyka znika, a poezya zawstydzona— ulata.....

Dramacik p. Święcickiego był bardzo ładnie u nas odegranym. Postać Heleny, jak ją odtworzyła panna Kałużyńska, jest z pewnością jedną z najlepszych kreacyj tej utalentowanej artystki. Od poprawnej dykcyi, zupełnie tym razem wolnej od deklamacyjnego pathosu, w który panna Kałużyńska czasami wpada, do ruchów, tchnących właściwą roli zalotnością i pieszczotliwością namiętną, a zmysłową, — do stroju i do najmniejszego gestu, z których każdy był naturalnym — chociaż obmyślanym dojrzale, — wszystko w grze panny Kałużyńskiej było, jak być powinno, i cechowało artystkę inteligentną i zdolną.

P. Rieger również zupełnie poprawnie wykonał rolę Wacława, umiejąc wypowiadać wiersze bez skandowania i podnosić należycie piękne i dramatyczne strony swej roli.

P. Solski z niewdzięcznej roli Artura zrobił wszystko, co zrobić z niej można. Ucharakteryzował się tylko, jak na zdobywcę serc, jakoś niepowabnie.

Pani Wójcicka, jako pokojówka Krysia, była zupełnie na swojem miejscu.

Oprócz dramacika p. Święcickiego, odegrano dwie przewyborne komedyjki Dobrzańskiego: *Złoty Cielec* i *Wujaszek Alfonsa.*

Teatr był zapełniony widzami.

A propos widzów — musimy dziś zrobić uwagę, do której zbieraliśmy się już nieraz. — Oto wiele osób, spóźniwszy się do teatru, zajmuje swoje miejsca tak hałaśliwie, że sprawiany przez nich szmer i głośne ich rozmowy zupełnie zagłuszają grę artystów. Wartoby się może pozbyć tego zwyczaju tak... niegrzecznego. *L. K.*

Zjazd historyczno-literacki.

Komitet, zajmujący się urządzeniem zjazdu historyczno-literackiego im. Jana Kochanowskiego, odbyć się mającego w maju b. r., rozesłał następującą odezwę do pracowników na polu historyi literatury:

ODEZWA.

„Zgromadzenie wyraża życzenie, iżby za lat kilka odbył się ponowny zjazd historyków w najszerszem tego słowa pojęciu: wybór miejsca i stosownego czasu zostawia się Akad. Umiejętności w Krakowie.“ Taką uchwałą kończył się pierwszy zjazd historyczny imienia Długosza w roku 1880.

Akademia Umiejętności, przekonana o pożytku zjazdów naukowych, nie wypuściła z pamięci na nią włożonego zobowiązania, a gdy wedle statutu swego sama do zwoływania zjazdów takich wyraźnego upoważnienia nie ma, postawiła sobie w komisyach swoich pytanie, czy teraz, kiedy już lat prawie cztery minęło, nie nadeszła pora do podjęcia myśli ówczesnej i do powtórnego zwołania zjazdu historyków.

Pytanie to, roztrząsane na ogólnem zebraniu członków wszystkich komisyj historycznych, doprowadziło do tego w nich zdania, że w ogólnym stanie historycznej nauki i kierunku historycznej pracy nie zaszła przez te lata taka zmiana, któraby wymagała rozwagi i ponownych rozpraw nad ogólnemi zasadniczemi kwestyami; ale natomiast dostarczają powodów do zwołania drugiego zjazdu pewne gałęzie tej historycznej wiedzy, pojętej w najszerszem tego słowa znaczeniu. W pierwszym rzędzie może dostarcza go stan historyi naszej literatury i oświaty.

Prace nie nieliczne, ale luźne i od siebie niezależne, wspólnie uznanym i przyjętym kierunkiem nie połączone. W pracach tych brak częstokroć umiejętnej metody, brak należycie pojętego i widocznie pokazanego związku między tym lub owym pisarzem, czy dziełem, a współczesnymi wypadkami i całym historycznym stanem narodu, brak jeszcze częstszy rozpoznanego i wskazanego wpływu wyobrażeń, dzieł i autorów obcych na literaturę polską; oto w krótkości słabe strony naszych tak monografij jak podręczników, lub nawet większych dzieł z zakresu historyi literatury. Dodajmy do tego rzadkość, a nieraz brak zupełny dobrych i każdemu dostępnych wydań zbiorowych najznakomitszych nawet pisarzy — cóż mówić o pomniejszych, a do poznania całości przecież koniecznych — dodajmy, że bez tego wszelka praca musi być przypadkową i urywkową, bo nie może się oprzeć na swojej podstawie, na rozpowszechnionej prawdziwej i dokładnej znajomości autorów; dodajmy jeszcze pewien brak krytyki i skłonność do powtarzania raz przyjętych sądów w ocenianiu dawnych czy nowszych dzieł, pisarzy, lub okresów, a przekonamy się łatwo, że jest nie tylko na czasie, ale pilno potrzebnem, we wspólnej naradzie roztrząsnąć stan i potrzeby tej nauki, a za wspólnem porozumieniem oznaczyć kierunek tych prac i starań, któremi dopomódzby jej można.

Z tego porządku myśli wynikła powzięta przez członków komisyj historycznych Akademii uchwała, ażeby zwołać zjazd dla historyi literatury polskiej i oświaty, w których się mieści także historya polskiego języka.

A jeżeli niezaprzeczona potrzeba pomienionej nauki, nagliła do rychłego odbycia zjazdu jej poświęconego, to inna znów przyczyna wskazywała rok obecny jako szczególnie po temu właściwy. Rok to jest bowiem, w którym przypada trzechsetna rocznica śmierci Jana Kochanowskiego. Nie może i nie powinien naród cały cenić i sławić pisarzy i poetów tak, jak bohaterów i ludzi czynu; ale kiedy on słusznie obchodził rocznicę króla Jana i jego zwycięstwa, to nauka i literatura, to ludzie, którzy im służą, nie mogą pozwolić na to, aby niewspomniana, nieuczczona przeszła rocznica tego, który literaturę całą dźwignął i uszlachetnił, a poezyę polską stworzył, i przez półtrzecia wieku był w niej pierwszym. Pisarza, który to piętno wysokiej cywilizacyi pierwszy na umysłowem życiu swego narodu wycisnął, uczci się najwłaściwiej i najgodniej, jeżeli się dla jego pamięci takiego coś przedsięweźmie i dokona, co oświacie i nauce, co tej, przez niego wysoko postawionej literaturze polskiej posłuży. Będzie to poniekąd utrzymaniem ciągłości jego myśli i starań, wiernem i pobożnem po wiekach pełnieniem jego woli.

W tym duchu powzięto, a po części wykonano już w Warszawie myśl najlepszą i najchwalebniejszą, pierwszego zupełnego, krytycznego, doskonałego wydania dzieł Kochanowskiego. Przyznając, komu należy tę największą zasługę, godzi nam się przecież i przystoi, przyczynić się wedle możności do uczczenia tej pamięci, a nie bez rzetelnego jakiego dla społeczeństwa i dla nauki pożytku.

Jeżeli zaś jubileusz Długosza przyświecał pierwszemu zjazdowi polskiemu historycznemu, który, rozwijając myśl wielkiego dziejopisa, zajął się głównie rozpatrzeniem historycznych źródeł, to niechże jubileusz Kochanowskiego oświeca swoim pogodnym blaskiem zjazd historyczno-literacki, rozpatrujący właśnie te wszystkie cywilizacyjne i historyczne czynniki, które w poezyi wieszcza z Czarnolasu znalazły tak doskonały wyraz.

Gdy zaś myśl zwołania zjazdu historyczno-literackiego, podjęta na zebraniu członków komisyj historycznych Akademii, znalazła u najwybitniejszych reprezentantów kierunku historyczno-literackiego poza Krakowem, których w drodze poufnej o zdanie zapytano, przychylny odgłos, przeto Komitet, umocowany do przyprowadzenia zjazdu do skutku, nie waha się zwołać go na ostatnie dni miesiąca maja b. r. do Krakowa, i Szanownego Pana do wzięcia udziału w tymże zjeździe niniejszem zaprasza.

Niemałą zachętą dla Komitetu stało się w tym względzie życzliwe poparcie, które uzyskał od Prezesa i Zarządu Akademii Umiejętności. Gotowa jest Akademia dla uświetnienia zjazdu odłożyć doroczne swoje publiczne posiedzenie aż do terminu zjazdu, jeżeli (jak jest wszelka po temu nadzieja) zgodzić się raczy na tę odwłokę Protektor Akademii, J. C. W. Arcyksiążę Ludwik.

Posiedzenia zjazdu odbywać się będą w dniu 28 maja aż do dnia 30 włącznie, w salach Akademii Umiejętności, po publicznem jej posiedzeniu.

Przedmiot obrad zjazdu stanowić będą referaty, które uczestnicy jego nadesłać raczą komitetowi najpóźniej do dnia 1 maja b. r. Referat, obejmujący do pół arkusza druku, podać ma wnioski dokładnie sformułowane, streścić ich zasadnicze motywa i wskazać źródła, służące do objaśnienia motywów. Komitet zajmie się wydrukowaniem referatów i roześle je zawczasu uczestnikom zjazdu, ażeby do rozpraw nad nimi przygotować się mogli. Kolej referatów, podział ich na dwie sekcye, historyczno-literacką i językową, i porządek obrad uchwali zjazd na pierwszem swem posiedzeniu, na podstawie wniosków, które Komitet przygotuje.

Ze zjazdem połączoną będzie wystawa druków i rycin polskich XVI wieku.

Zapraszając Szanownego Pana do wzięcia udziału w zjeździe, Komitet oczekuje od Szanownego Pana zawiadomienia, czy w zjeździe zechcesz wziąć udział i czy na nim z referatem zamierzasz wystąpić. W tym ostatnim razie upraszamy o podanie tytułu referatu a następnie o nadesłanie referatu w najbliższym czasie. Referaty już zapowiedziane podajemy w dodatku dla objaśnienia.

Listy adresować należy: Do Komitetu urządzającego zjazd, na ręce Stanisława hr. Tarnowskiego, sekretarza jeneralnego Akademii Umiejętności w Krakowie.

W Krakowie, d. 20 stycznia 1884 r.

Przewodniczący Komitetu urządzającego zjazd:
Stanisław hr. Tarnowski.

Członkowie Komitetu:
Michał Bobrzyński. Kazimierz Morawski. Stanisław Siedlecki. Władysław Wisłocki.

Referaty na zjazd im. Kochanowskiego już zapowiedziane:

I. w sekcyi historyczno-literackiej.

1) O wpływie kanonistów i legistów na literaturę polityczną XVI wieku, referent prof. Dr Bobrzyński.

2) Znaczenie różnic terytoryalnych i etnograficznych w dziejach literatury polskiej, mianowicie w w. XVI i XVII, ref. Br. Chlebowski.

3) Jak należy traktować utwory poezyi ludowej w historyi literatury polskiej, ref. Dr Piotr Chmielowski.

4) W jaki sposób wydawać należy poetów polsko-łacińskich XVI w., ref. prof. Dr Cwikliński.

5) O wpływie wielkich odkryć jeograficznych na oświatę polską XVI i XVII w., ref. prof. Dr Fr. Czerny.

6) Znaczenie reformy szkół Konarskiego w dziejach oświaty polskiej, ref. Stanisław Krzemiński.

7) O wpływie humanizmu niemieckiego i włoskiego na oświatę polską XV i XVI w. ref., prof. Dr Kazimierz Morawski.

8) Jak należy wydawać dzieła polskich poetów XVI i XVII w., ref. prof. Dr Roman Pilat.

9) O wpływie życia ziemiańskiego na literaturę XVI w., ref. prof. Dr Józef Rostafiński.

10) O wpływie filozofii Leibnitza i Wolffa na ruch umysłowy w Polsce XVIII w., ref. prof. Dr. Maurycy Straszewski.

11) Stan obecny badań i prac w dziedzinie historyi literatury i oświaty, i nasuwające się ztąd żądania, ref. prof. Dr St. Tarnowski.

12) O potrzebie rozpatrzenia się w zbiorach kazań średniowiecznych, zwłaszcza pasyjnych, nagromadzonych po bibliotekach polskich, opracowania ich i częściowego wydania, jako materyału do odtworzenia obrazu zaginionej prawie literatury dramatu kościelnego czyli misteryów w Polsce, ref. Dr Stanisław Tomkowicz.

13) O podjęciu wydawnictwa Biblioteki pisarzów polskich, ref. W. Wisłocki.

II. w sekcyi językowej.

1) O potrzebie tłómaczenia starożytnych klasyków greckich i rzymskich i jak ich tłómaczyć należy, ref. prof. Dr L. Ćwikliński.

2) O ileby należało uwzględniać nowsze teorye gramatyki indoeuropejskiej w pracach, poświęconych kwestyom historyczno-porównawczym języka polskiego, ref. Dr Jan Hanusz.

3) Jakich zasad trzymać się należy w transkrypcyi rękopiśmiennych i drukowanych zabytków polskich od najdawniejszych czasów do XVII w., ref. docent Dr Kalina.

4) Projekt jednolitego skrócenia tytułów zabytków staropolskiego języka, ref. Dr Kalina.

5) O sposobie spostrzegania i zapisywania właściwości mowy ludowej, ref. prof. Dr L. Malinowski.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza nadesłało kasyno w Bochni 25 złr.

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłano pod lit. K. B. 2 złr., kasyno w Bochni 10 złr.

Dary do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Do Muzeum Narodowego przybyły następujące dary:

P. Ignacy Sroczyński, artysta malarz z Dynowa, ofiarował do Muzeum Narodowego obraz starożytny z początku XVI w. na drzewie olejno malowany, przedstawiający w pośrodku śtą Rodzinę, po bokach w połowie figur: śtą Katarzynę, Barbarę, Sebastyana i in. — Obraz dość dobrze zachowany, prawdopodobnie cechu krakowskiego.

P. Henryk Müldner administrator *Czasu,* monety, medale i dokumenty.

P. Bogacki artysta malarz, sztych na jedwabiu z obrazu Pana Jezusa, znajdującego się w klasztorze PP. Bernardynek na Stradomiu pod imieniem św. Kolety. Sztych podług rysunku Stachowicza.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zgromadzenie posiadaczy asygnat kasowych Banku włościańskiego.

Wczoraj zebrali się na zaproszenie w naszej gazecie ogłoszone posiadacze asygnat kasowych banku włościańskiego pod przewodnictwem p. Bolesława Augustynowicza w sali radnej Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Reprezentowanych było 396 150 złr. w asygnatach. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział p. Karol Stromenger jako referent, p. Dr T. Semilski odpowiadający szczegółowo na każde zapytanie członków zgromadzenia, co do wątpliwych kwestyj prawnych — p. Dr Kratter zaznaczający swoją zgodę z zapatrywaniem przedłożonego referatu, p. Henryk Blumenfeld ze Lwowa, p. Safer z Brzeżan, p. Sabatowski z Brzeżan i inni. Uchwalono:

1) Że otwarcie konkursu wierzycieli banku włościańskiego, byłoby tak dla posiadaczy asygnat kasowych, jakoteż dla wszystkich ogółem wierzycieli tego banku zgubnem.

2) Że asygnatom kasowym służy pierwszeństwo przed listami dłużnemi, szczególnie tej kategoryi, które nie są oparte na pożyczkach hipotekowanych.

3) Wybrano komitet, któremu polecono czuwanie nad ochroną praw posiadaczy asygnat kasowych, informowanie ich o stanie sprawy i zwołanie w razie potrzeby zgromadzenia ponownego.

4) Założyć u sądu krajowego protest przeciw równemu traktowaniu listów dłużnych na hipotece opartych, z listami dłużnemi wydanemi wskutek pożyczek, ubezpieczonych przez zastawnicze opisanie realności włościańskich.

5) Wezwać posiadaczy asygnat kasowych, mieszkających w miastach powiatowych, aby potworzyli u siebie komitety filialne, mające się znosić z centralnym komitetem we Lwowie. W skład komitetu weszli pp. bar. Brunicki, Henryk Blumenfeld, nadinżynier Darowski, August Schellenberg, Dr Semilski, Dr Tadeusz Skałkowski i Dr Stromenger. Komitet zaraz się ukonstytuował i wybrał p. bar. Brunickiego przewodniczącym, Dra Semilskiego tegoż zastępcą, a p. Stromengera sekretarzem.

Ciekawej dowiedzieliśmy się z rozprawy rzeczy, mianowicie, co dotąd, jako światło pod korcem ukrywano, iż są dwie kategorye listów dłużnych, a mianowicie listy dłużne, oparte na pożyczkach hipotecznych, — którym służy zawsze prawo, jako listom zastawnym (których to listów jednak jest tylko mała liczba), i listy dłużne, — które są oparte na pożyczkach, udzielonych na zastawnicze opisanie realności włościańskich, — a które nie mają dotąd ciał tabularnych.

Radzibyśmy się dowiedzieć, — czy kurator listów dłużnych zastępuje także właścicieli listów

dłużnych tej drugiej kategoryi — do których podobno ustawa z roku 1874 wcale się nie odnosi. (*Gaz. Nar.*).

Otrzymujemy następujący komunikat:

Posiedzenie Komitetu pomocniczego do likwidacyi Zakładu kredytu włościańskiego, dnia 7-go lutego 1884 w sali radnej Wydziału krajowego.

Obecni: Władysław hr. Badeni, Stanisław hr. Badeni, Hipolit Bohdan, Włodzimierz hr. Borkowski, August Gorayski, Dr Piotr Gross, Edward Jędrzejowicz, Maurycy Lazarus, Dr Maurycy Kabat, Henryk Kieszkowski, Józef hr. Męciński, Artur hr. Potocki, J. E. Włodzimierz hr. Russocki, Władysław Rieger, Edward Simon, ks. Adam Sapieha, ks. Eusstachy Sanguszko, Henryk hr. Wodzicki, Antoni Wrotnowski i Alfred Zgórski.

Kuratorowie: Dr Jan Czajkowski, Dr Zdzisław Marchwicki.

Zgromadzenie zagaja ks. Adam Sapieha i podaje do wiadomości, iż hr. Roman Potocki nieobecność swoją telegraficznie tłómaczy zajęciami w Radzie Państwa w Wiedniu, i że dyrektor Marchwicki, mianowany kuratorem Zakładu rustykalnego, ze składu komitetu wystąpił. Poczem wezwał Przewodniczący komitet do ukonstytuowania się.

Prezesem wybrano ks. Adama Sapiehę, zastępcą Władysława hr. Badeniego, sekretarzem Dr Alfreda Zgórskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono zaprosić w skład komitetu: pp. Atanazego Benoego, Mieczysława hr. Borkowskiego, Augusta Gorayskiego, Edwarda Jędrzejowicza, Józefa hr Męcińskiego, Stanisława Polanowskiego, Karola hr. Scipio, Zenona Słoneckiego i Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa.

Na wniosek pp. hr. Potockiego i Gorayskiego uchwalono wybrać Komitet wykonawczy, którego skład w dalszym ciągu posiedzenia ma być ustanowiony.

Wezwany przez ks. Prezesa, Dr Zgórski zdaje sprawę z przebiegu akcyi Zakładu kredytowego rustykalnego i dotychczasowych czynności komitetu, wskazując zarazem, jak uspakajająco na wierzycieli Zakładu rustykalnego i publiczność wpływa dotychczasowa działalność komitetu pomocniczego.

Na interpelacyę Dr Piotra Grossa udzielił kurator listów Dr Czajkowski szczegółowych wyjaśnień co do zwołać się mających na żądanie sądu zgromadzeń właścicieli listów i uczestników byłego Zakładu kredytowego włościańskiego.

Dr Kabat przedstawił zgromadzeniu wyczerpujące sprawozdanie o stosunkach prawnych byłego Zakładu kredytowego włośc. i obecnej jego reprezentacyi.

Dr Marchwicki zaś, jako kurator Zakładu przedstawił komitetowi obraz passywów tegoż Zakładu i przedłożył plan, w jaki sposób zamierza przyjść do dokładnej wiadomości aktywów Zakładu.

Hr. Artur Potocki zakończył dyskusyę jeneralną, przedstawiwszy w głównych zarysach projekt obywatelskiego współdziałania w akcyi komitetu pomocniczego.

Następnie przystąpiono do szczegółowej dyskusyi nad przedłożonym przez Dra Alfreda Zgórskiego porządkiem dziennym i uchwalono:

Na wniosek hr. Artura Potockiego oświadcza komitet, iż tak w interesie wierzycieli, jak i dłużników Zakładu, jakoteż w interesie ogólnym kraju, pierwszą dążnością komitetu pomocniczego powinno być zapobieżenie otwarcia konkursu do masy b. Zakładu włośc.

Na wniosek Dra Alfreda Zgórskiego polecono wybrać się mającemu komitetowi wykonawczemu, aby w porozumieniu z kuratorem byłego Zakładu włośc. określił wysokość potrzebnych funduszów do ugodzenia lub zaspokojenia tych wierzycieli, którzyby konkurs spowodować mogli. O fundusze te ma się komitet postarać w pierwszej linii u c. k. rządu, lub tam, gdzie to uzna za możebne.

Po przeprowadzeniu dyskusyi nad dwoma następnemi punktami porządku dziennego, postanowiono: uchwałę nad niemi odroczyć do następnego posiedzenia na dzień 8 b. m. zwołanego, na którem przedewszystkiem wybrany będzie komitet wykonawczy.

Posiedzenie trwało od godziny 6-tej do 11¼ w nocy.

Kółka rolnicze.

Walne zgromadzenie towarzystwa „Kółek rolniczych" odbędzie się we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej w dniach 4 i 5 marca 1884. Porządek dzienny jest następujący: 1) Zagajenie Zgromadzenia. 2) Sprawdzenie wyboru delegatów Kółek rolniczych (§. 30 statutu). 3) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa kółek roln. 4) Sprawozdanie komisyi rachunkowej. 5) Sprawa projektowanych zmian statutu. 6) Wybór Zarządu Towarzystwa. 7) Wybór komisyi rachunkowej. 8) Wnioski (§. 31 statutu). 9) Odczyty i wykłady (§. 27 statutu).

W miesiącu styczniu b. r. założono znowu 22 kółek rolniczych, a mianowicie: w Skawicy (powiat Myślenicki) przez pana Dyrcza delegata Tow., w Kłaju (powiat Bocheński) przez pana Bernadzikiewicza del. Tow. i X. Piaskowego, w Dubienku (powiat Buczacki) przez p. Artura Zarębę Cieleckiego, del. Tow., w Łętowni (powiat Myślenicki) przez p. Bolesława Targowskiego, właściciela dóbr Tokarni, w Podliskach małych (powiat Lwowski) przez pp.: Merunowicza, Dra Waygarta i X. Czerneckiego, w Pisarzowicach (powiat Bialski) przez Dra Hermana Czercza de Lindenfeld del. Tow.; w Klinkówce (powiat Sanocki) przez X. Prob. Jakla; w Łukawicy (powiat Cieszanowski) przez pp. Zboril; w Kobiernicach (pow. Bialski) przez Dra Hermana Czercza de Lindenfeld, del. Tow.; w Czańcu (pow. Bialski) tegoż; w Kolbuszowej (tenże pow.) założył hr. Zdzisław Tyszkiewicz; w Rajbrocie (pow. Bocheński) założył X. Prob. Duszyński; w Niepołomicach (tenże pow.) przez p. Przybyłkę, del. Tow.; w Starym Wiśniczu przez X. Kanonika Wąskiewicza, del. Tow.; w Kurowie (pow. Bocheński) przez tegoż; w Bóbrce (pow. Lisko) przez X. Prob. Szulakiewicza; w Starem Siole (pow. Bobrecki) przez X. Leona Korzeniowskiego; w Januszkowicach (pow. Pilzneński) założyli pp.: Władysław Fibich i Stan. Fihauser; w Martynowie (pow. Rohatyński) założył Klemens hr. Dzieduszycki; w Zamarstynowie (pow. Lwowski) założył p. Władysław Wacław Lech; w Podłężu (pow. Bocheński) założył X. Piaskowy; w Zawoji (pow. Myślenicki) przez p. Ludwika Kocyana.

Wogóle istnieje dotąd 142 kółek rolniczych.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·40 marek (9 złr. — cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·40 marek (17 złr. 20 cnt.).

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 8 b. m.:

Być może, że już we wtorek (12go b. m.) rozdane będzie sprawozdanie komisyi o stanie wyjątkowym; w takim razie postawiony zapewne będzie wniosek naglący, żeby je zaraz wziąć pod obrady. Gdyby zaś do wtorku sprawozdanie nie było gotowe i w Izbie rozdane, to rozprawa odbędzie się niezawodnie w piątek (15go b. m.).

Mniejszość komisyi (reprezentowana przez posłów z lewicy) wniesie zapewne poprawki, które prawdopodobnie nie będą nawet poddane pod głosowanie. Według zapatrywania, które w tej sprawie będzie zapewne rozstrzygać, głosowanie nad temi poprawkami byłoby wdzieraniem się w egzekutywę; rozporządzenie cesarskie może być tylko w całości wzięte, albo też nie wzięte do wiadomości; odrzuconem być także nie może, gdyż to byłoby już najjaskrawszem wdzieraniem się w prawa egzekutywy. Co najwięcej, mogłaby zapaść rezolucya, że Izba nie uznaje potrzeby zaprowadzenia stanu wyjątkowego i wzywa rząd, aby tenże stan zniósł jak najrychlej lub do pewnego terminu. W takim zaś razie rząd mógłby się zastosować do tej rezolucyi lub też jej nie uwzględniać, tak jak wogóle postępuje z rezolucyami Izby.

Uchwała nie zapadła jeszcze w komisyi, niema jednak wątpliwości, że komisya uzna rozporządzenie za usprawiedliwione i że w tym samym kierunku zapadnie uchwała Izby.

Piszą nam z Wiednia d. 8 b. m.:

(*F*) Doniesienie *Polit. Corr.*, że wczoraj odwiedził reprezentant rosyjski w Belgradzie Persiani, serbskiego ministra spraw zagranicznych p. Bogicewicza, jest więcej niż prostą wiadomością osobistą, a donosi nam o bardzo ciekawym pod względem politycznym fakcie. Stosunki między p. Persianim a rządem i dworem serbskim były bowiem, jak powszechnie wiadomo, naprężone, a w sferach wtajemniczonych opowiadano dość ciekawe w tej mierze szczegóły. A jednak złożył p. Persiani w tym właśnie dniu, kiedy popierana przez niego partye Risticza zupełną prawie poniosła porażkę, wizytę p. Bogicewiczowi, która ze względu na czas i okoliczności była iście demonstracyjnym krokiem ustępstwa i kurtoazyi. W pewnym związku z tem jest bezwątpienia oświadczenie *Petersb. Wied.*, w którem dziennik ten zaraz po ogłoszeniu rezultatu wyborów prawyborców w Serbii, rezultat ten powitał, jako pomyślny dla rządu serbskiego, stłumione w ostatnich czasach powstanie potępił, jako dzieło podszczuwaczy radykalnych, i wyraził nadzieję, że nowa skupczyna przywróci zupełne porozumienie między ludem a monarchą i rządem. Jeśli to oświadczenie *Peter. Wied.*, które mają utrzymywać stosunki ze sferami półurzędowemi, zestawi się z nagłym zwrotem w postępowaniu Persianiego, nie da się zaprzeczyć, że kierunek polityki rosyjskiej ze względu na Serbię nagłej uległ zmianie.

Dają się słyszeć głosy, które zwrot ten łączą z polepszeniem się w ostatnich czasach stosunków między Rosyą a Austryą i z bytnością Giersa w Wiedniu. Pod tym względem nie mogę wam jednak nic pozytywnego donieść.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 9 lutego. Wczoraj komitet obywatelski dla sprawy Banku włościańskiego wybrał komisyę wykonawczą; w skład jej wchodzą: Sapieha, Badeni Władysław, Artur Potocki, Zgórski i Zima. — Namiestnik był na posiedzeniu obecny. Uchwalono, że komisya wykonawcza ma zaprosić Namiestnika i Marszałka do uczestniczenia w jej obradach. Dyrektor Lazarus złożył opracowany projekt rozwikłania interesów Banku włościańskiego. Polecono komisyi wykonawczej postarać się o to, aby dłużnicy Banku włościańskiego w każdym powiecie znaleźli odpowiednią opiekę i pouczenie. Na wniosek hr. Henryka Wodzickiego, uchwalono wyrazić Marszałkowi i Sapieże szczere uznanie i podziękowanie za troskliwość i inicyatywę w zapobieżeniu katastrofie. — Wydział krajowy wystosuje do reprezentacyj powiatowych wezwanie, aby były pomocne delegatom, których kurator Marchwicki rozsyła na prowincyę dla zbadania hipoteki.

Wiedeń 9 lutego. W komisyi Izby deputowanych, której przydzielono przedłożenie w sprawie rozporządzeń wyjątkowych, zakończą się dziś obrady. Nad sprawozdaniem rozpoczną się obrady we wtorek na pełnem posiedzeniu Izby.

Wiedeń 9 lutego. Przewodniczący stowarzyszeń politycznych, którym doniosła policya, że obecnie unormowano względem nich szereg ograniczeń i szczególnych warunków, zawiadomieni zostali na polecenie ministerstwa, że wspomniane ograniczenia mają być zastosowane tylko do zgromadzeń robotników, względem innych zaś stowarzyszeń politycznych, mają obowiązywać przepisy ustawy o stowarzyszeniach.

Wiedeń 9 lutego. *Wiener Allg. Ztg* pisze: Dyrekcya policyi zakazała stowarzyszeniu polskiemu „Zgoda" przedstawienia komedyi Fredry w teatrze Sułkowskiego.

Wiedeń 9 lutego. Wczoraj odbyła się w t. z. *Blumensäle* uroczystość na cześć Turgenjewa. Wszystkie stowarzyszenia studentów słowiańskich uniwersytetu wiedeńskiego, z wyjątkiem obu stowarzyszeń studentów polskich, wzięły w niej udział. Dep. Rieger, Vosnjak, Klaicz, Viteziez i Vojnowicz, tudzież sekretarz ambasady rosyjskiej Bacili, przybyli na uroczystość, która rozpoczęła się komersem. Chóry odśpiewały kilka pieśni. Mów nie wolno było wygłaszać.

Londyn 9 lutego. Cała flota morza Śródziemnego uda się niebawem do Aleksandryi, w celu przewiezienia tam wojska, przeznaczonego do portów morza Czerwonego.

Londyn 9 lutego. Wszystkie dzienniki tutejsze zgadzają się w tem, że rząd musi zapowiedzianej w mowie tronowej decyzyi w sprawie Egiptu zaniechać i rozpocząć energiczną akcyę. Większa część dzienników żąda co najmniej proklamacyi prowizorycznego protektoratu nad Egiptem. Usposobienie dzienników parnelistycznych przebija się w artykule „*United Ireland*," który odczytano wczoraj w Izbie niższej. Artykuł ten woła: „Niech żyje Mahdi!" wyraża on radość z powodu klęski Bakera baszy i wymordowania Anglików, życzy sobie, aby Gordona podobny los spotkał i aby „psy angielskie" potopiono w morzu Czerwonem.

Belgrad 9 lutego. Minister wojny przygotowuje projekt do ustawy o utworzeniu pięciu nowych batalionów. Każda dywizya ma być powiększoną o jeden batalion, a wojsko stojące o 20 batalionów. Komisya artyleryi udaje się do Niemiec, Belgii i Francyi w celu zakupienia 40 polowych i 6 górskich bateryj.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 9 lutego. Dochody państwa brutto w czwartym kwartale roku 1883, wynosiły 80.785.860 złr., a więc w porównaniu z dochodami za ten czas w roku 1882 mniejsze są o 6.052 941 złr.; wydatki zaś wynosiły 72 532 420 złr., a więc w porównaniu z wydatkami za ten czas w roku 1882 mniejsze są o 344.0 5 złr.

Paryż 9 lutego. Francuska dywizya floty dla wschodu, której akcya ograniczała się tylko na wschodnie części morza śródziemnego, rozszerzy swą działalność także na morze czerwone.

Londyn 9 lutego. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, w odpowiedzi na zapytanie Granwilla, że za zezwoleniem gabinetu odpowiedział Rotschildowi na zapytanie, iż rząd zgodziłby się chętnie na to, aby Rotschild zadość uczynił życzeniom rządu egipskiego względem udzielenia mu zaliczki w wysokości jednego miliona.

Petersburg 9 lutego. Sąd wojskowy skazał byłego intendenta oddziału w Ruszczuku Priorowa i przedsiębiorcę dostawy Auerbacha z powodu uwierzytelniania dokumentów w sprawie dostawy żywności, o których wiedzieli, że są fałszywe, na zesłanie do Syberyi. Kapitan Konkow został uwolniony od oskarżenia.

Kair 9 lutego. Rząd postanowił utworzyć batalion, składający się z około 600 żołnierzy z pomiędzy wyborowych wojsk murzyńskich w Suakim, i powierzyć mu w połączeniu z marynarką angielską obronę Suakimu. Baker basza zostanie z resztą wojska z Suakimu odwołany.

Kair 9 lutego. Baker basza ogłosił z powodu niezadowolenia w wojsku sąd doraźny.

Kursa. — **Wiedeń** 9 lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·85. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·—. — Renta srebr. 80·40 Renta złota 101·45. — 6% Renta złota węgierska 121·80 — 4% Renta złota węgierska 90·25. — Losy z r. 1860 136 —. — Akcye Banku Austr. Węg. 844·—. Akcye kredyto. 303·90. — Londyn 121·30 — Napoleony 9·61.— Lombardy 142·30. Losy roku 1864 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 296 75 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 155·25 — Obligacye indemn. galicyjsk. 100·. — Losy prem. węgiersk. 115·80. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 183·50 — 6% Listy zast. hipot. 101 96 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. — ·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 171·75. — Marki 59·25. — Ruble 117·25 — Dukaty 5 70 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy dobre.

Berlin — 9go lutego. Banknoty austryackie 168·75 — Krótki Wiedeń 168·65. — Krótka Warszawa 197·70. — Banknoty rosyj. 198 20. — 5% Listy zast. Polskie 61·85. — 4% Listy Likwida. Polskie 54 25.— Akcye Kolei Karola Ludwika 125·50 — Akcye austr. kredytowe 535 —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy — pospieszny — wieczorny
Kraków odjazd: 10·48 rano — 9·12 wiecz. — 10·50 wiecz.
Lwów przyjazd: 9·7 wiecz. — 5·36 rano — 11·34 rano.

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy — mieszany — pospieszny
Lwów odjazd: 3·45 rano — 4·49 wiecz. — 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. — 5·10 rano — 6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny*.
Tarnów odjazd 5·8 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 9 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	59 75	59 50
Dukat ważny	5 66	5 78
20-frankówka	9 57	9 66
Imperyał ważny	9 84	9 94
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 25	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 30
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% „ „ „ „ II em.	85 50	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ bankn hipot.	100 —	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	48 —	52 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	40 —	52 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rubli	100 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	294 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	173 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Sstanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 8 lutego

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/5% Renta papierowa	79 85	80 —
4 2/5% „ srebrna	80 40	80 55
4% „ złota	101 20	101 35
4 2/5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 25	123 7
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 50	136 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 75	172 25
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	100 —	100 10
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	100 80	101 40
Węgierskie „ „	100 50	101 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 75	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	141 —	141 25
6% Renta węgierska złota	121 80	122 —
4½% „ „ (za Ostbahn).	99 —	99 3
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku 120 złr.	115 —	115 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	231 —	231 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	308 60	308 90
„ „ węgierskie 200 „	308 50	309 —
Depositen-Bank 200 „	207 —	207 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	815 —	825 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	852 —	853 —
Unionbank 100 „	111 75	112 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	152 —	152 5
Wied. Bankverein 100 „	106 70	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	171 —	171 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	568 —
Elżbiety 210 „ „	227 75	228 25
Linz-Budweis 200 „ „	201 75	202 25
Salzburg-Tyrol 200 „ „	192 75	193 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2662	2667
Franciszka Józefa 200 „ „	204 25	204 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	296 75	297 25
Koszycko-Oderberg 200 „ „	146 —	147 -
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	172 —	172 50
Nordwest austr. 200 „ „	183 50	184 -
„ „ Lit. B. 200 „ „	196 50	197 —
Rudolfa 200 „ „	177 50	177 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	171 50	172 —
Staatz-Eisenb. Gesell 200 „ „	316 50	317 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	142 25	142 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	163 75	164 25
„ Nord-Ost 200 „ „	154 25	154 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	167 75	168 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 50	121 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	98 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	100 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	96 —	97 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 30	98 50
6% „ „ „ nowe 37 lat	98 30	98 50
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ „ Włość. „	53 —	54 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	97 50	97 75
Alföld-Fiume 200 „ „	98 60	99 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 50	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Barn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 25	105 50
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	106 50
„ poż. 1872 r. 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	104 65	105 —
„ „ Em. 1878 200 „ „	104 50	105 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 25	99 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	99 20	99 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 —	96 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	96 —	96 50
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 20	103 50
„ Lit. B. 200 „ „	103 —	103 50
„ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	102 10	102 40
„ Em. 1869 300 „ „	102 10	102 40
„ Em. 1872 300 „ „	102 10	102 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 80	123 30
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	95 40	95 80
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	183 —	184 —
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	140 —	140 25
„ 200 złr. 5%	122 80	123 —
Theissb.-Gesell. „ „	102 20	102 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	96 —	96 50
„ „ II Em. 200 „ „	96 —	96 50
„ Nordost 300 „ „	93 40	93 90
„ „ złotem 200 „ „	118 —	118 30
„ Westbahn 200 „ „	98 —	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 —	117 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	126 80	127 20
„ Węgierskie „ 100	115 75	116 25
„ Tureckie fr. 400	19 80	20 10
3% Kredytowe złr. 100	173 —	173 50
Clary złr. 40	39 50	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 75	111 25
Insbrucku „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	18 —	— —
Krakowskie „ 10	17 —	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 25	41 —
Palfy „ 40	36 25	37 —
Rudolfa „ 10½	20 —	21 —
Salma „ 40	53 50	54 50
Salzburgskie „ 20	21 50	22 25
St. Genois „ 40	48 50	50 —
Stanisławowskie „ 20	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 —
4% „ „ 50	65 —	67 —
Waldsteina „ 20	28 25	29 —
Windischgrätza „ 20	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20 frankówki	9 60	9 61
Imperyały rosyjskie	9 87	9 89
Funty szterl. angielskie	12 09	12 14
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 [illegible]
Rubel papierowy za 100	117 —	117 50

Lwów 8 lutego

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ 37-letnie	98 —	99 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 45	100 45
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 8 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	35
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	35
kupon	—	—	71	

NAKŁADEM KSIĘGARNI
K. BARTOSZEWICZA
w Krakowie (Rynek)
wyszło świeżo dzieło:

W sprawie przemysłu krajowego

przez
Dra Tadeusza RUTOWSKIEGO.
Str. 253, w wielkiej 8ce.
Cena **złr. 1 cnt. 50,** z przesyłką 1 złr. 75 cnt. (527-1-3)

Podziękowanie.

Córce mojej 18-letniej utworzyła się była w kącie lewego oka narośl wielkości laskowego orzecha, sięgająca aż do nosa i oszpecająca jej twarz do wysokiego stopnia. Jeszcze u śp. Dra. Bryka zasięgałem w tym względzie rady lekarskiej, otrzymawszy jednak odpowiedź, iż operacya tej narośli może połączona być z niebezpieczeństwem i że tylko na moją odpowiedzialność może się podjąć jej wykonania, odstąpiłem od tego zamiaru. Dopiero **profesor Dr. Mikulicz** zobaczywszy ową narośl, zapewnił mnie, iż operacya bez najmniejszego niebezpieczeństwa i z niezawodnym pomyślnym skutkiem może być wykonaną. Ufając temu zapewnieniu i polegając na znakomitej wiedzy i tylokrotnie stwierdzonej niezrównanej biegłości szanownego profesora, jako operatora, uprosiłem go o wykonanie operacyi, która w istocie z podziwienia godną szybkością i z takim powodzeniem się odbyła, iż narośl znikła zupełnie a w jej miejscu nawet ślad blizny nie pozostał, tak iż córka moja dziś formalnie jest nie do poznania po usunięciu owej dawnej tak szpecącej ją narośli.

Wobec tego poczuwam się do obowiązku wynurzyć niniejszem publicznie Wnemu **Profesorowi Dr. Mikuliczowi** z głębi wdzięcznego serca ojcowskiego najserdeczniejsze moje podziękowanie, prosząc Boga, by tego zacnego dobroczyńcę cierpiącej ludzkości jak najdłużej przy zdrowiu i życiu zachował i tak na Niego jak i na jego rodzinę zlał obfity zdrój Swego błogosławieństwa. [535]

A. P. Bauminger.

Poszukuje kilku rządców i ekonomów
Biuro komisowe Karola Wolańskiego
Kraków, ul. Floryańska 22. (536)

Cennik nasion w ogrodzie JO. Ks. Sanguszki.

4 litry jest kilo cnt.
Buraki pastew. olbrzymie Pohla dług. 4 litry 55
" " " Mammut 4 " 60
" " " Elvetham 4 " 60
" " " złotożółte Wroxton 4 " 65
" " " Obendorf. 4 " 68
20 gram
" ćwikłowe okrągłe Victoria litr 35 c., egipskie litr 45 c., ... 10
Kapusta pol. cetnarowa I. litr 3 złr., II. litr 2 złr. 50 c., III. litr. 2 złr., ... 15
" czerwona 20 gr. 15 ct., świętojańska 20 gr. 15 c., Iwanfurcka ". 12
" włoska, najwcześniejsza, Kapucynka, karł. i Brokulska 15
" włoska wczesna, późna i zimowa extra 12
Kalafiory najwcześ. Haag. i Erfurckie karłowe 75
" extra letnie, późne i jesienne z nowych 40
Kalarepa Erfurcka najwcześniejsza 20
" Widenka " z małym liśc. i późna 15
Sałaty w najlepszych gatunkach 15
Ogórki wężowe 20 gr. 25 c, długie plenne . 18
Groch Karlik kilo 1 złr., zielony angielski kilo 70 c.. majowy kilo 60 c. . . . —
Marchew Carota litr 40 cnt., długa czerwona litr 35 c.. paryska 10
Pietruszka holenderska litr 80 ct., długa późna litr 75 ct., ... 6
Rzodkiewka miesięczna purpurowa i paryska 8
Cebula Zitawska olbrzymia 15 ct. i Hiszpańska 15 ct. Pory zim. 15
Karpiele olbrzym. litr złr. 1·20, spinak 2 gr. 6 c. —
Selery Erfurckie Tom Thomas 15

Kwiaty.

Lewkonie wielkokwiatowe 12 kol. po 100 z. 75 c., po 50 z. 40 c. — Lewkonie pełne angielskie 12 kol. po 100 z. 60 c., po 50 z. 35 c. — Astry peł. fran. piwoniowe 12 kol. po 100 z. 65 c., po 50 z. 35 c. Astry Wiktorya 10 kol. po 100 z 55 c., po 50 z. 30 c. — Bratków piękn. 6 kol. po 100 z. 45 c. — Gwoździków chiń. 6 kol. po 100 z. 40 c. — Rezeda nowa Miles Sporal 10 gr. 20 c., wielkokwiatowa 20 gr. 15 c. — Po 100 ziarnek: Werbeny 10 c., Floksy wielkokw. 10 c., Gwoździki holend. 10 c., Zinie pełne 8 c., Bratki 6 c., Laki pełne 10 c., Lewkonie zim. 10 c., Portulaki pełne 8 c., Gwoździki chiń. 5 c., Balsaminow. kamel. 15 c., Lewkonie wielkokw. 10 c., Astry fr. 10 c., Ast. Wikt. 10 c. — Zinie pełne 6 kol. po 50 z. 30 ct. — Ziarnka jabłek i gruszek 20 gr. 20 ct.

Gumniska p. Tarnów.
(498-1-5) ***Stanisław Korsynek.***

DOM

nowo zbudowany, do sprzedania z wolnej ręki w Krakowie, na Kleparzu, plac Matejki, **Nr. 5 nowy.** (467-3-3)

Poszukuje się zaraz

za gotówkę **kupna, lub też dzierżawy apteki.** Listy proszę adresować do Apteki **w Dąbrowie** na ręce p. Grabowskiego. (479-3-4)

Matka moja staruszka trapioną była długi czas przez reumatyzm i nie mogła nigdzie znaleźć ulgi ni pomocy. Przypadkiem jednak otrzymałem nareszcie środek domowy, który nietylko mnie pomógł znakomicie, lecz i moją biedną matkę uwolnił bardzo prędko od uporczywego jej cierpienia. Z wdzięczności udzielam podobnie cierpiącym na zapytanie bliższych szczegółów chętnie i bezpłatnie po polsku. [486-1-4]
M. Glina, Wien I, Getreidemarkt 2.

Poszukiwane jest kupno

dwóch par walców używanych młyńskich stalowych „Ganca“ (Schrot-Valce Nr. 7 lub 8, Auflös-Valce Nr. 3). Bliższej wiadomości udzieli faktor hotelu „pod Różą“ *Blodck.* (534-1-3)

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [528-1-32]

Dawny dom bankowy
zamierza we wszystkich większych miejscowościach Galicyi przyjąć
stałych
ajentów miejscowych
dla sprzedaży
losów Czerwonego Krzyża.
Listowne zapytania pod „Bankhaus“ przyjmuje *Ludwik Turnowsky* w Bernie morawskim. (529-1-3)

OBRAZKI Świętych

Skład fabryczny w największym wyborze i w cenie rozmaitej począwszy za 100 sztuk 25 c. i wyżej. **Obrazy** większe i **Kanony** oraz wszelkie **artykuły dewocyjne. Druki kościelne.** Na **obrazy** do **ołtarzy i chorągwie** z wykończeniem artystycznem, uskuteczniamy zamówienia w najkrótszym czasie. — *Ceny stałe i nizkie.* — Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [292-10-20]
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Esencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(546-1-)

Główny reprezentant na Galicyę i Bukowinę p. **G. Lazar** w **Krakowie.**

Najdoskonalszy i najzdrowszy PRODUKT!! poleca Düsseldorfska parowa Fabryka Musztardy i Octu owocowego Marka ochronna w Krakowie (Zwierzyniec). Za czystość niefałszowane wyroby, które się przyjemnym smakiem i trwałością odznaczają, obejmuje fabryka gwarancyę.

Filia w Wiedniu, Wollzeile 28. Zastępstwa we wszystkich głównych miastach całej monarchii. [313-4-]

Rodziców i Opiekunów

szanownych zawiadamiam, iż przyjmuję **studentów** na wikt i mieszkanie, gdzie doznają opieki rodzicielskiej i wygody, a na żądanie otrzymają korepetycyę i lekcyę muzyki na miejscu. W Krakowie, ul. Poselska L. 19, I. piętro, trzecie drzwi. (471-3-3)

Balsam Vetorinioego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą“, *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“ i *Józefa Trauczyńskiego,* jak również w handlu p. *Janigi;* — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (355-2

Pomocnik handlowy

z zawodu korzennego, władający zarówno językiem polskim, jakoteż niemieckim — **znajdzie umieszczenie w handlu J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.** (468-2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (163-8-)
Konstanty Wiszniewski.

Darmo i opłatnie
wielka wygrana w terno!
Na każde zapytanie odpowiada darmo i opłatnie profesor Rodolf Orlice matematyk w Westend-Berlin i przysyła każdemu darmo i opłatnie najnow. wykaz wygranych w terno na r. 1883. (400 2-2) D. R.

Pięć medali zasługi za niezawodne środki owadogubne,

jakoto:

Mikoton, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 cent.
Grylon, jedyny środek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p owadów, flakon 30 cent.
Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów, flakon 60 cent.
Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł i t. p. dokuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30 cent.
Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 cent. i złr. 1·60.
Pędzelki do mikotonu po 10 cent.
Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cent. (170-27-)

Jan Ihnatowicz,
magister farmacyi i chemik sądowy,
we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3: we filii w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Dla mężczyzn i kobiet.



prawdziwe **srebrne zegarki cylindrowe** 6 złr., prawdz. **chronometry** ze złotym brzegiem złr. 6·75, **niklowe srebrne zegarki kotwicowe** złr. 7·50, **niklowe srebrne remontoary** złr. 7·5 , 3 sztuki 20 złr., prawdziwe **srebrne remontoary** złr. 9·50, 3 szt. złr. 25·50, prawdz. **srebrny kotwicowy remontoar** wedle rysunku z datami 17 złr., najlepszy 20 złr., kryty z 3 kopertami 22 złr., **złoty damski remontoar** złr. 20 i złr. 25 40, **złoty remontoar męzki** złr. 30, 40—60, ulubione **zegarki męzkie** z jaśniejącym w nocy cyferblatem 1 złr. więcej, **ameryk. budziki** świecące 5 złr., **ameryk. budziki** z datą 6 złr., **budzik myśliwski z datą** i z 3 dzwonkami 10 złr. Inne zegarki taniej niż gdzieindziej. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku z przeszło 300 rycinami darmo, wszelkimi gatunkami zegarków, towarów złotych i klejnotów, za poprzedniem nadesłaniem 10 c. w markach listowych na opłatę pocztową.

Adres: (538-1-3)
Jan Karegger w Wiedniu,
II., Ob. Donaustrasse 107, I. Stock.

BERLIN.—Jan HOFF, c. k. nadw. fabrykant wyrobów słodowych w Wiedniu.—PETERSBURG.

JANA HOFFA
piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.
Na ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrewność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Cena butelki 60 cnt.

JANA HOFFA
piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.
Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie niezrównany. Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na niebieskie opakowanie i znak ochronny prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

Dyplom zasługi międzynarodowej wystawy zdrowotnej w Londynie 1881 r. za pierwiastki lekarskie i za przyrządy wzmocnienia zdrowia.

PODPISY:
Jej Król. Mość Królowa angielska Wiktorya. — Jego Król. Wysokość książę Edynburski. — Spenzer, prezydent wystawy. — John Eric Erichsen, prezes komitetu. — Mark H. Judge, sekretarz.

JANA HOFFA
zgęszczony wyciąg słodowy.
Dla cierpiących na piersi i płuca, na zastarzały kaszel, nieżyty, cierpienia krtani. — Pewny skutek, bardzo przyjemny do używania. W butelkach po złr. 1·12 i 70 c.

JANA HOFFA
czokolada słodowa
Bardzo posilna i wzmacniająca dla osób słabych i nerwowych. Jest bardzo smaczną i szczególniej do polecenia, jeżeli użycie kawy jako nadto poruszające jest wzbronione. Paczka 1/4 kilo złr. 1·80, c. 90 i 60, 1/2 kilo złr. 2·40, 1·60 i 1.

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, bezsilność, wychudnięcie, słabe trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie.

58 razy premiowane. | Firma założona 1847.

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA, c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy,

nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2.

Uznania i zamówienia dostojnych i najdostojniejszych osób w roku 1882: Cesarskie Wysokości arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Fryderyk, k. Wysokość książę Wales, księżniczka de Ligne, księżna Oldenburska, księżniczka Reuss, panna v. Frenczy, lektorka Jej Cesar. Wysokości Cesarzowej, Jej Cesar. Wysokości księżniczki Maryi Waleryi bona Angielka, rodzina Metternichów, Clam-Gallas, Karacsonyi, Batthyanyi, Romer J. Ekscelencya jenerał broni Philippovic, hrabia Wurmbrand i t. d. Polecone przez pierwszorzędnych lekarzy, profesorów, doktorów Bambergera, Schöctera, Schnitzlera, Granichstättena i wielu innych w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIA Z MONARCHII.

Górz, 2 kwietnia 1883 r.
Pański **Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy nadzwyczajnie mnie wzmocnił,** wynurzam więc Panu podziękowanie za ten doskonały i leczniczy wyrób. Proszę o **ponowne przysłanie 10 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego.** Z szacunkiem
Konstanty kawaler **Dąbrowski,** c. k. kapitan.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883 r.
Wielmożny Panie! Pańskie wyborne **cukierki słodowe rozgotowane w piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego okazują się jako niezrównany środek w silnym nieżycie płuc,** który zdawał się opierać wszelkim używanym środkom lekarskim. Niniejszem wyrażam najgorętsze podziękowanie za Pańskie wyborne wyroby lecznicze i proszę o szybkie nadesłanie 13 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową. Z wysokim szacunkiem
Jan Tokar, proboszcz.

Wielmożny Panie! Przy tej sposobności niemogę pominąć doniesienia, że moja żona **używała od pół roku z najlepszym skutkiem Pańskiego piwa zdrowotnego na osłabienie i kaszel,** podczas gdy dawniej w jesieni i na wiosnę, mimo mnóstwa lekarstw, trapioną była bardzo przykrym kaszlem, który ją osłabiał. **Teraz po użyciu piwa słodowego wszelki kaszel ustał. a żona wygląda bardzo dobrze.** Także na później używać będzie piwa słodowego. Wydaję to świadectwo z uwagą, że niewierzyłem w skuteczność piwa słodowego, obecnie jednak jestem jego bezwzględnym zwolennikiem. Proszę o ponowne przysłanie 58 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego.
S. A. Ujhely, 14 maja 1881 r. Z szacunkiem
Robert Gross, starszy inspektor węgierskiej kolei Półn. Wschodn.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa z wyciągu słodowego.
Górne Stanestie w Bukowinie, 1 stycznia 1884 r.
Jan kawaler **de Bejan.**

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i należących do tego piersiowych cukierków słodowych. Dobra opinia żądanych wyrobów słodowych w użyciu ich na cierpienia piersiowe **okazuje się słuszną.**
Wołosianka, poczta Skole, 15 grudnia 1883 r. Z szacunkiem
J. Rewakowicz, proboszcz.

Wielmożny Panie! Przyjmij Pan moje szczere życzenia, gdyż Pańskie piwo zdrowotne z wyciągu słodowego jest niezrównane, tak na złe trawienie, jak na wzmocnienie ciała. Skutek Pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego bardzo przyjemnie mnie zadziwił, gdyż oddawna miałem biedę z moim żołądkiem i niemogłem sobie wcale poradzić. Dziś czuję się całkiem zdrowym, mam dobry apetyt i świeże siły. Proszę znów o przysłanie 25 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 1 funta czokolady Nr. I.
Z wysokim szacunkiem
Maurycy Tichtl kawaler **de Tützingen.**

Arco w połudn. Tyrolu, 10 stycznia 1883 r.
Wielmożny Panie! Z powodu znakomitego skutku leczniczego Pańskiej Jana Hoffa słodowej czokolady zdrowotnej, co poświadcza własne moje ciało, dostojne i bogate panie sympatycznie się o niej wyraziły, tak że Pańskie wyroby znajdują w Szwajcaryi słuszną sławę i szybki popyt. Upraszam zatem uprzejmie o ponowne przysłanie 10 funtów słodowej czokolady zdrowotnej Nr. I. Należytość wysyłam przekazem pocztowym.
Medikon pod Wetziko (w Szwajcaryi). Z wysokim szacunkiem
Elżbieta Ramp, żona dyrektora.

Pan Dr. Nikolai w Triebel oświadcza: „Pańska czokolada słodowa jest najwyborniejszą, jaką znam, i zasługuje na zupełne uznanie. Zastosowałem zawsze ten przyjemny napój z dobrym skutkiem leczniczym w przewlekłem osłabieniu żołądka, w utrudnionem trawieniu i w ogólnem osłabieniu.“

Oświadczenie: Poczdam 1878 r. Proszę o najszybsze przysłanie Pańskiej posilnej czokolady słodowej.
Hrabina v. **Alten,** hotel z. Einsiedler.

Jana Hoffa czokoladę słodową pijają często u dworu. Kto ją raz zaprowadził zamiast kawy, ten pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, wzmacnia i posila, a wedle orzeczenia bardzo wielu lekarzy, jest niezrównaną.

Główne składy w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, F. Gralewski, apt.; J. Janiga gł. Rynek 41, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch, kup.; w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Ness apt.; w DEMBICY H. Zanderer apt.; w DROCHOBYCZU J. Achmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Biru; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, J. Wisłocki apt., S. Edenberg; w JAŚLE T. W. Brąglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter & Co., E. Nengebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU J. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt.; w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner & Comp.; w SALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz. (553-1-4)

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

Ces. król. koncesyon.

PROSZEK KORNEUBURSKI dla BYDŁA

dla koni, bydła rogatego i owiec
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,
c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego.

Używany w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej i Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego, Cesarza Niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczony medalem w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu. (366-1-2)

Uznany jest jako **proszek pożywczy dla bydła** przy regularnem podawaniu według długoletniego wypróbowania, w **braku apetytu, krwawym udoju, dla poprawienia mléka,** jako środek zapobiegający dolegliwości oddychania i trawienia, wzmacnia znacznie naturalną siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i zmniejsza skłonność do zołz i kolek.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach wschodniej i zachodniej Galicyi, hurtownie we wszystkich wielkich składach towarów aptekarskich. Główny skład u p. *Piotra Mikolascha* we Lwowie.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Ażeby zapobiedz fałszowaniu, uprasza się na to uważać, aby na każdej etykiecie był niżej umieszczony podpis w czerwonym kolorze.

☞ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr. w. a.**

[signature] k. k. Hoflieferant

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*